Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 224 (4541) WILNO, Środa 17 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Pacyfistyczny militaryzm i wybuchowy pacyfizm

Król pruski Fryderyk - Wilhelm I był zagorzałym militarystą — jak wiadomo jego rozmiłowanie w wojsku posunięte było do maniactwa. Ale historia stwierdza, że ten monarcha o tak — już nie tylko militarystycznych ale wręcz koszarowych gustach — usiłował prowadzić politykę pokojową. „Les extremes ces touchent". Był militarystą i pacyfistą w jednej osobie. Pacyfizm bardzo oryginalny, bo wynikający z militaryzmu. Paradoks zresztą łatwo zrozumiały.

Fryderyk - Wilhelm I kochał armię, kompletował ją z najlepszego elementu. Po całym świecie wyszukiwał co najroślejszych chłopców do armii pruskiej. Gdy stanęły szeregi: chłopy jeden w jednego jak dęby. Król kochał armię i dlatego nie chciał ryzykować. Wojna mogła spowodować zniszczenie tego ukochanego i wypieszczonego dzieła. A w każdym razie poważne zdekompletowanie armii nie mogło ulegać żadnej wątpliwości.

Tę starą historyjkę przypomina „Le Temps" pisząc o nowej instytucji międzynarodowej jaką jest wojna bez wypowiedzenia. Rzeczywiście, że instytucja taka się wytworzyła, nie może ulegać żadnej wątpliwości. Chiny - Japonia, Rosja - Japonia, a wreszcie Italia - Rosja na terenie Hiszpanii. Publicysta „Le Temps" twierdzi, że nowa ta instytucja spowodowana jest obawą państw stosujących przemoc przed zbyt daleko idącym angażowaniem się w grę wojenną. Mocarstwa przemoc stosujące boją się ryzyka starają się przeto ograniczyć konflikt do ram możliwie najwęższych. Dlatego mamy tylko doraźne konflikty zbrojne ale nie mamy wojen.

Tłumaczenie, które zdaje się mieć wiele słuszności. Militaryzm ma swoją stronę odwrotną. Tendencje militarystyczne zmuszające wszystkie państwa do prowadzenia wyścigu zbrojeń mają w ostatecznym rezultacie ten skutek, iż utrudnia to wybuch konfliktu wojennego. Doświadczenie wykazało, że jednak pokój zbrojny jest pokojem najtrwalszym Dlatego widoczny dziś we wszystkich krajach szał zbrojeniowy może budzić nie tylko niepokojące refleksje. Wszystkie państwa są dziś w podobnej sytuacji jak ongiś ojciec Fryderyka Wielkiego. Armia stanowi nie tylko „ultima ratio regis", ale stanowi jedyną, wyłączną i niczym niezastąpioną gwarancję zarówno niezależności jak i spokoju. „Ultima ratio et sola ratio" — możnaby powiedzieć A wiadomo, jak ostrożnie używa się argumentu jedynego i ostatecznego Zasada znana dobrze nawet graczom w karty...

Podobno pod Borodinem armia rosyjska mogłaby być zniszczona, gdyby Napoleon wcześniej rzucił gwardię do boju. Ale Napoleon nie lubił rzucać gwardii w wir walki. Właśnie dlatego, że był to argument ostateczny.

Państwo które by się odważyło angażować w wojnę całą swoją siłę zbrojną, popełniłoby ryzyko nielada, stawiałoby swoją egzystencję na być albo nie być... Braknie na to odwagi największym ryzykantom politycznym. I to jest właśnie owa pacyfistyczna strona militaryzmu.

Ale pacyfizm ma także swoją stronę — żeby się tak wyrazić — militarystyczną.

Francja stanowi nader ciekawy przykład tego rodzaju pacyfizmu. Mówi się czasem, że w wypadku ataku na Polskę, a tym bardziej w wypadku zaczepienia Czechosłowacji, Francja nie spełni obowiązków sojuszniczych gdyż społeczeństwo tamtejsze jest zbyt pacyfistycznie nastrojone. Tezy tej dyskutować nie będziemy. Rozumowanie jednak dość uproszczone... O to chodzi, że pacyfizm francuski ma też swoją odwrotną stronę medalu, którą się rysuje kolorem wojennym.

Niedawno w jednym międzynarodowym gronie, w jednej miejscowości francuskiej zauważył pewien cudzoziemiec, że Francuzi lubią się bawić. Uwaga ta spotkała się z natychmiastową repliką Francuza. „To przed wojną — proszę panów. Nie teraz. Obecnie każda rodzina straciła kogoś na wojnie. To przecież nie mogło minąć bez śladu..." zaprzeczył żywo obecnym w tym gremium Francuz. Ta prosta uwaga zwyczajnego Francuza zasługuje jednak na uwzględnienie.

Turysta zwiedzający Francję ma ciągle inne widoki. Między południem i północą kontrasty są bardzo duże. Ale jedno jest co nigdy i nigdzie we Francji się nie zmienia... W każdym mieście, w każdym miasteczku, niemal w każdej wsi mamy pomnik poległych w czasie wielkiej wojny... Na pomniku wykaz tych co zmobilizowani w danej miejscowości padli na polu chwały. I to wszędzie, wszędzie, w każdej najbardziej zapadłej dziurze. ...Les enfants de St. Pierre... les enfants de Conard... les enfants de Grande Coté itd.... W Paryżu w każdej instytucji, w każdym biurze. Listy nieraz zdumiewająco długie. Mieścina liczy parę tysięcy mieszkańców a lista ofiar wojny zawiera kilkadziesiąt nazwisk. Ta masa pomników... Jest w tym jakaś powaga i jakiś smutek.

A teraz uświadomijmy sobie tło, jakie do tego daje życie Francji. Dobrobyt obejmujący najszersze masy, społeczeństwo — jeśli tak można powiedzieć—zburżuaziałe prawie bez reszty, życie miękie, barwne. A jeszcze świadomość, że liczba ludności się zmniejsza, że Francja przeżywa pod tym względem okres fatalnej depresji. To zestawienie aż nadto wymowne. Rozumiemy, że rodzi pacyfizm absolutny, zacięty, pacyfizm niemal za wszelką cenę.

Ale — powtarzamy — ten właśnie pacyfizm ma swoją odwrotną stronę medalu. Rodzi paniczny strach przed wojną, konkretyzujcy się jako strach przed wzrostem potęgi Niemiec.

Nie można powiedzieć germanofobia. We Francji nie ma nienawiści do Niemców a tylko obawa o silnym podłożu emocjonalnym. A siły emocjonalne mają to do siebie, że są ślepe i wybuchowe. W chwilach paniki są łatwo możliwe akty rozpaczy.

Anschluss wywołał we Francji spontaniczne zjednoczenie społeczeństwa. Podniecenie było tak silne, jakby armia niemiecka znów była pod Paryżem. Mówiąc najoględniej — wydaje się prawdopodobne — że gdyby rząd uważał wtedy wojnę za konieczną, społeczeństwo dałoby się z łatwością zasugerować i pociągnąć. Akt rozpaczy nie był tak daleki.

I oto owa wojenna strona bezwzględnego, zdawałoby się, pacyfizmu. Obawa emocjonalna jaką naród francuski względem Niemców żywi może się stać łatwo pobudką nastrojów o bardzo wysokim napięciu. Rząd świadomy swych celów, zdecydowany i odważny nastroje te z łatwością wyreżyserować potrafi, dyskontując je zgodnie z wymogami racji stanu i z istotnymi, dalekosiężnymi interesami Francji. Dlatego też tezy o indolencji naszego zachodniego sojusznika brać należy cum grano salis...

Ale nie o to chodzi... Interesują nas skutki społeczne militaryzmu i pacyfizmu. Nie można nie dostrzec dziwnego paradoksu. Militaryzm ma napewno skutki przyczyniające się do umocnienia pokoju, a nastroje pacyfistyczne dadzą się w pewnym wypadku dyskontować dla obudzenia gotowości wojennej.

Tse.

Ks. Hlinka nie żyje



PRAGA, (Pat). Wczoraj, we wtorek, około godz. 22.30 otrzymano tu wiadomość o zgonie ks. Hlinki.

Stan zdrowia ks. Hlinki w ciągu dnia stale się pogarszał. Świadomość, którą rano chory odzyskał, znowu go opuściła. O godz. 21 rozpoczęła się agonia.

* * *

Ks. Hlinka jest największym bohaterem narodu Słowaków. Walczył on zawsze o wolność swego narodu i bezwzględnie upominał się u Czechów o autonomię dla Słowaków.

Dodać należy, że ks. Hlinka całą swoją działalnością wykazał wielką i niezmienną przyjaźń dla Polaków.

Śmierć jego to nie tylko wielka strata dla narodu słowackiego, lecz i dla polskiego.

Szef wojsk. lotnictwa francuskiego z wizytą w Berlinie

BERLIN, (Pat). 16 bm. o godz. 15,30 wylądował na lotnisku w Staaken szef szt. generalnego lotnict-wa francuskiego generał Vuillemin.

Na lotnisku Staaken, udekorowanym flagami niemieckimi i francuskimi powitali gen. Vuillemin ambasador francuski Francois Poncet z attache wojskowym i lotniczym oraz podsekretarz stanu lotnictwa gen. Milch i szef sztabu lotnictwa gen. Stumpff na czele licznych oficerów.

Pobyt szefa lotnictwa francuskiego gen. Veuillemin w Niemczech potrwa do niedzieli. Program wizyty przewiduje poza zwiedzaniem ośrodków niemieckiego przemysłu lotniczego także i centrów niemieckiego lotnictwa wojskowego.

* * *

Zdaniem berlińskich kół politycznych, dojście do skutku w chwili obecnej wizyty gen. Veuillemin przyczynić się powinno do odprężenia w stosunkach francusko-niemieckich. Podczas tej wizyty nastąpi niewątpliwie i ogólna wymiana zdań w sprawach lotnictwa, a zwłaszcza współpracy w dziedzinie kół lotnictwa cywilnego.

Według niektórych, zazwyczaj dobrze poinformowanych kół zwracających przy tym uwagę na odbytą w swoim czasie wizytę przedstawiciela lotnictwa belgijskiego, podczas wizyty obecnej odbyć się mogą także rozmowy wstępne, dotyczące porozumienia lotniczego między głównymi mocarstwami.

* * *

PARYŻ, (Pat). Prasa paryska notuje wszystkie szczegóły przyjęcia zgotowanego przez niemieckie koła lotnicze generałowi Vuillemin w Berlinie, podkreślając z zadowoleniem serdeczną atmosferę powitania. Wizyta gen. Vuillemin stała się jednym z zasadniczych punktów zainteresowania kół politycznych i opinii francuskiej.

Główną przyczyną zadowolenia opinii francuskiej z wizyty gen. Vuillemin w Berlinie jest fakt, że nastąpiła ona właśnie w momencie rozpoczęcia wielkich manewrów niemieckich, co w Paryżu traktowane jest jako dowód, że rząd Rzeszy nie zamierza schodzić z drogi rozmów i pertraktacyj politycznych i że opinia francuska nie potrzebuje alarmować się wiadomościami, rozsiewanymi w prasie międzynarodowej na temat tych manewrów.

Gen. Franco dał odpowiedź na plan wycofania ochotników

LONDYN, (Pat). Z Burgos donoszą, że rząd gen. Franco wręczył dziś przedstawicielowi brytyjskiemu sir Robertowi Hodgsonowi odpowiedź na angielski plan wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

Chińczycy zbombardowali Kiukiang

TOKIO. (Pat.) 16 bm. cztery chińskie samoloty bombardujące dokonały nalotu na Kiukiang. Dwa zostały zestrzelone przez samoloty japońskie.

Chamberlain ma katar



Premier Anglii Chamberlain w parę dni po wyjeździe do Szkocji raptownie powrócił do Londynu, motywując to katarem, z powodu którego, by się leczyć, odbył kilkusetkilometr. podróż. Oczywiście nikt tego powodu poważnie nie bierze w rachubę, ogólnie przypuszczają, że premier Anglii wrócił do Londynu w związku ze sprawami hiszpańskimi.

Na zdjęciu Chamberlain wysiada z samochodu po przybyciu do Londynu.

Kronika telegraficzna

— **Sposoby meksykańskie.** Na linii kolejowej Chapparo w stanie Michaocan w Meksyku uzbrojona banda napadła na pociąg specjalny wiozący robotników. Napastnicy zamordowali 26 robotników, udających się do pracy, pozostałych puścili. Jak przypuszczają, bandyci zostali nasłani przez konkurencyjny syndykat.

— **Piorun zniszczył 120.000 jaj.** W okresie upałów nastąpił teraz w Holandii okres burz, które wyrządziły ogromne szkody. M. in. uderzył piorun w miejscowości Lichtenvoorde w prowincji Gelderland w składnicę jaj. 120.000 sztuk jaj wraz z maszynami do sortowania uległy zniszczeniu na skutek pożaru.

— **Strajk kolejowy.** W Waukegan (stan Illinois) Związek kolejarzy postanowił przerwać pracę, jako protest przeciwko zmniejszeniu płac o 15 proc. Niezwłocznie po powzięciu tej uchwały na linii Chicago—Milwaukee stanęły pociągi, które przewoziły dziennie 14.000 pasażerów.

— **Powieszony został** w więzieniu w Akrze policjant żydowski Schwarz, skazany na śmierć za zabicie swego arabskiego kolegi. Jest on drugim po Ben Joze Żydem, straconym w Palestynie od czasu ustanowienia w tym kraju w r. 1923 mandatu brytyjskiego.

Pod Czang-Ku-Feng niespokojnie

Sowiety i Japonia wzajemnie się oskarżają o pogwałcenie zawieszenia broni

TOKIO (Pat). Przedstawiciel ministerstwa spr. zagr. kategorycznie zaprzeczył oskarżeniom sowieckim, jakoby wojska japońskie miały pogwałcić układ o zawieszeniu broni stwierdzając, iż odwrotnie, pogwałcenie to nastąpiło ze strony wojsk sowieckich.

Komunikat głosi, że dnia 13 bm. kom. Litwinow złożył na ręce amb. Szigemitsu protest, twierdząc, że po zawieszeniu działań wojennych oddział japoński w sile 40 żołnierzy posunął się o 100 metrów i zajął północny stok wzgórza Czangkufeng, wobec czego rząd sowiecki domaga się wycofania wojsk japonskich co najmniej o 100 mtr od stanowisk, które [illegible] przed zawieszeniem broni, zaś w razie odmowy rząd sowie[illegible] zawieszenie broni za [illegible] Japończyków, składając za to całkowitą odpowiedzialność na Japonię.

W przeciwieństwie do protestu Litwinowa amb. Szigemitsu ustalił fakt, że dnia 12 bm. wojska sowieckie posunęły się o 80 metrów naprzód od stanowisk ustalonych w dn. 10 bm. i rozpoczęły budowę rowów strzeleckich oraz stanowisk karabinów maszynowych w odległości 5 m. od obecnych stanowisk japońskich. Wobec tych przygotowań do bitwy i jawnego pogwałcenia zawieszenia broni dowództwo japońskie zwróciło uwagę dowództwa sowieckiego, poczym owe przygotowania zostały wstrzymane.

Oskarżenia sowieckie, jakoby Japończycy mieli się posunać o 100 mtr. są absolutnie bezpodstawne. Wobec tego amb. Szigemitsu polecił sekretarzowi ambasady japońskiej w Moskwie Mijakawa, by oświadczył dyrektorowi departamentu wschodniego komisariatu spraw zagranicznych Mironowi, że twierdzenia sowieckie, usiłujace obarczyć stronę japońską odpowiedzialnościa za rzekome pogwałcenie zawieszenia broni nie posiadaia podstaw, natomiast wojska sowieckie posunełv się poza linię ustaloną zawieszeniem broni, wobec czego rząd japoński nie może przyjąć do wiadomości protestu sowieckiego, jako opartego na sfałszowanych raportach.

Następnie Mijakawa złożył na ręce rządu sowieckiego protest z powodu pogwałcenia zawieszenia broni przez Sowiety, dodając, iż rząd japoński oczekuje od rządu sowieckiego szczerego wykonania warunków zawieszenia broni.

4500 zabitych i rannych

Bilans strat sowieckich w ostatnich walkach

KEIHO (Korea). (Pat.) Według komunikatu armii koreańskiej straty sowieckie w czasie niedawnych walk wynosły 4500 zabitych i rannych. Zniszczono 16 sowiec kich dział, 6 czołgów, strącono 3 samoloty.

Zdobyto 105 karabinów, 6 ciężkich karabinów maszynowych, 18 lekkich karabinów maszynowych, 2 działa, 4 ręczne granaty, 5 masek gazowych, 4 czołgi, 1 miotacz min.

Sowiety chcą bronić Hankou do ostatka

Nowe warunki sowieckie pod adresem Czang-Kai-Szeka

TOKIO, (Pat). Według doniesień z Hankou, ambasador ZSRR Guganiec - Orelski, który dziś powrócił samolotem z Moskwy, zakomunikował marsz. Cziang-Kai-szekowi szereg żądań sowieckich.

Moskwa domaga się m. in.: mobilizacji wojsk komunistycznych, celem obrony Hankou, powierzenia operacyjnej strony dowództwa wojsk chińskich sowieckiemu doradcy wojskowemu, obrony Hankou do ostatniej możliwości, dopuszczenia dowódców chińskich wojsk komunistycznych do rady wojennej w równej liczbie z generałami wojsk rządu centralnego wreszcie porzucenia dyktatorskiego systemu rządów przez marsz. Cziang-Kai-szeka.

Hiszpańskie samoloty rządowe pogwałciły granice Francji

PERPIGNAN, (Pat). Dziś o godz. 10 rano 4 hiszpańskie samoloty rządowe przeleciały nad granicą francuską w okolicach Bourg Madame. Niezwłocznie odezwały się działa przeciwlotnicze ustawione w Manuja, zmuszając samoloty do odwrotu.

2580 ochotników wyjechało z Francji do Hiszpanii

RZYM, (Pat). Dzienniki donoszą z Paryża, że francuskie biuro werbunkowe, mieszczące się w Paryżu, zawiadomiło ambasadę hiszpańską o wyjeździe 2580 ochotników na front hiszpański.

Dalszy zwycięski pochód powstańców *nad Ebro*

SALAMANKA. (Pat.) Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na odcinku rzeki Ebro oddziały wojsk powstańczych stoczyły szereg zaciętych walk, wypierając przeciwnika z miejscowości Dela Sierra de Pandola.

Na odcinku Val de Caballeros powstańcy posuwaj się zwycięsko naprzód i oczyścili całkowicie z przeciwnika górzy sty teren w okolicach Sierra Dela Cimenea. Zajęto b ważne pozycje koło Val de Homo i Val dela Fuente.

Przeciwnik pozostawił na placu boju 200 zabitych. Wzięto do niewoli kilkuset jeńców. Zdobyto również wiele cennego materiału wojennego.

Na odcinku Cabera del Buey wojska powstańcze odniosły również szereg zwycięstw. Posuwają się naprzód wzdłuż linii kolejowej Ciudad Real i zajmują cały górzysty teren pomiędzy linią kolejową a miejscowościami Rio Sujar, Sierro Dos Rios i Las Mangades.

SALAMANKA. Główna kwatera generała Franco komunikuje, iż na froncie rzeki Ebro w ciągu ostatnich dwóch dni wzięto przeszło tysią cjeńców. Kontrataki nieprzyjaciela na odcinku Segre zostały odparte z wielkimi stratami.

Na froncie Estramadury oczyszczono z nieprzyjaciela ostatecznie Wzgórza Zarza Manzano i Calderon. Niektóre z oddziałów nieprzyjaciela, stawiające zacięty opór zostały całkowicie zniesione.

Zdobyto miasteczko Zarza Capilla oraz trzy sąsiadujące z nim wyniosłości. Na odcinku tym wzięto do niewoli 800 jeńców. Na polu bitwy pozostały zwłoki 300 żołnierzy rządowych.

BARCELONA. (Pat.) Na froncie wschodnim działania wojenne koncentrują się na odcinku rzeki Segre i na południe od Gandesa. W walkach tych wojska rządowe stawiają opór silnym natarciom wojsk gen. Franco. Na froncie Ebro zanotowano walki powietrzne. Po dwóch atakach nieprzyjacielskich wojska rządowe poprawiły swe pozycje na prawym brzegu rz. Segre. Przyczółek mostowy Balaguer stawia opór atakom powstańczym. Po trzydniowych przeciwnatarciach powstańczych front przed Balaguer nie uległ zmianie. Na południe od Gandesa wzdłuż drogi do Tortosa 21 samolotów rządowych zaatakowało 4 eskadry powstańcze, strącając 3 samoloty. Wojska rządowe straciły 1 samolot myśliwski.

Ataki wojsk rządowych

MADRYT, (Pat). Na odcinkach Cabeza de Buey i Herrera del Dugue zanotowano dziś gwałtowne walki. Wojskom rządowym udało się odzyskać tunel las Cabezas w Sierra de Cabeza de Buey. W strefie Zarzacapilla wojska powstańcze nieznacznie posunęły swoje linie naprzód.

Zmiana się czerwony rząd w Hiszpanii

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Barcelony, że gabinet premiera Negrina podał się do dymisji.

BARCELONA (Pat). Panuje tu przekonanie, że przesilenie spowodowane dymisją gabinetu Negrina, nie wiązane zostanie jeszcze dzisiejszej nocy. Według przypuszczeń w składzie rządu nie zajdą doniosłejsze zmiany.

Marszałek Śmigły-Rydz u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek dnia 15 bm. po powrocie Pana Prezydenta R. P. z Laurany, odwiedził go w Spale Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Lord Runciman działa

PRAGA, (Pat). Dziś w południe lord Runciman złożył wizytę prezydentowi republiki dr Beneszowi, a wieczorem przyjął delegatów stronnictwa: Kundla, Roschego, Schicketza na, Sebekovsky'ego i Petersa.

Manewry niemieckie

nie mają na celu akcji antyczeskiej

BERLIN, (Pat). Dzienniki niemieckie „Berliner Tageblatt“ i „Deutsche Allg Ztg.“ i inne z oburzeniem odpierają informacje prasy zagranicznej, utrzymujące, że tegoroczne manewry jesienne armii niemieckiej przekraczają rzekomo rozmiary normalnych ćwiczeń i służyć mają do skoncentrowania sił zbrojnych Rzeszy jako demonstracja przeciw Czechosłowacji. Niemieckie czynniki kompetentne stwierdzają, że będące właśnie w toku tegoroczne manewry armii niemieckiej odbywają się na czterech rozmaitych obszarach Rzeszy a celem ich jest umożliwienie po raz pierwszy sprawdzenia wyszkolenia rezerwistów co we wszystkich innych państwach odbywa się corocznie w ramach normalnych ćwiczeń wojskowych.

Rozdzierające krzyki pasażerów

samolotu niemieckiego który spadł do morza

RIO DE JANEIRO. (Pat.) Samolot komunikacyjny, który zatonął w dn. 15 bm. w Zatoce Rio de Janeiro, należał do linii powietrznej „Condor — Północna Brazylia“. Był to samolot niemiecki. Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas całkowicie wyjaśnione. Wiadomo jedynie, iż start odbył się w bardzo niekorzystnych warunkach ponieważ na całym wybrzeżu panowała gęsta mgła. Rybacy w pewnym momencie spostrzegli spadający na dół samolot, który zniknął w falach morza. Na łodziach, które znajdowały się blisko miejsca katastrofy słychać było wyraźnie rozdzierające krzyki rozpaczy przerażonych pasażerów.

Wkrótce po katastrofie sprowadzono nurków, którzy stwierdzili, iż samolot od uderzenia o powierzchnię morza złamał się na dwie części, szczątki jego spoczywają na głębokości pięciu metrów. Dotychczas wydobyto pięć ofiar katastrofy. Ogólna liczba ofiar wynosi 8 osób pasażerów i załogi.

Plan podziału Palestyny jest pogrzebany

LONDYN. (Pat.) „Evening Standard“ podaje wiadomość, jakoby plan podziału Palestyny został pogrzebany. Dziennik twierdzi, że oficjalnie rząd brytyjski stoi jeszcze na gruncie podziału, w rzeczywistości jednak przyznaje, że plan ten jest praktycznie niewykonalny.

Miejscowe władze brytyjskie oraz członkowie komisji królewskiej, która w ciągu ostatnich 3 miesięcy przeprowadzała swe badania w Palestynie zgodni są co do tego, że byłoby rzeczą niebezpieczną stwarzać niepodległe państwo arabskie, obejmujące przeszło 2/3 powierzchni Palestyny. Tego rozwiązanie dałoby powód do nieustannej wojny między wielkim państwem arabskim, a małym państwem żydowskim.

Fakt, że tydzień temu wpływowe organizacje religijne w Iraku zaleciły podjęcie świętej wojny przeciw Wielkiej Brytanii, jako protektorce Żydów, wskazuje wg „Evening Sztandardu“, na niebezpieczeństwo, jakie dla W. Brytanii stanowiłoby stworzenie państwa arabskiego w Palestynie.

Napad z zasadzki na kolonistów żydowskich

HAIFA, (Pat). Na górze Carmel doszło wczoraj do formalnej bitwy pomiędzy oddziałem wojska a bandą terrorystów arabskich.

Powstańcy arabscy urządzili zasadzkę na kolonistów żydowskich, powracających samochodem ciężarowym pod eskortą policji.

Zaniepokojeni brakiem wiadomości od kolonistów, którzy powinni byli już dawno powrócić, milicjanci żydowscy zaalarmowali policję i wojsko. Niezwłocznie w kierunku góry Carmel wyruszył oddział wojska i wkrótce po poszukiwaniach znalezio no grupę wymordowanych Żydów, a opodal zwłoki 8 napastników. W utarczce z policją brytyjską zabito 7 bandytów.

Horthy uroczyście będzie przyjęty w Niemczech

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka w dalszym ciągu poświęca artykuły wstępne zbliżającej się wizycie regenta Horthy, której pragną tu nadać charakter równie uroczysty i manifestacyjny jak wizycie Mussoliniego, aczkolwiek rewizyta Hitlera w tym wypadku nie jest na razie przewidziana.

„Węgry, dowodzi „Voelkischer Beobachter“, dzięki wytrwałej pracy Horthy'ego potrafiły zdobyć sobie ponownie, wbrew przeszkodom swych wrogów, poczesnej miejsce. Przyjaźń Rzeszy i Włoch okazała się przy tym zwłaszcza cenną. Ta tradycja decyduje i dziś o polityce węgierskiej i jest najlepszą gwarancją jej dalszego rozwoju“.

Polacy zajęli dobre miejsce w wyścigu kolarskim we Francji

LILLE. (Pat.) W Północnej Francji odbył się doroczny wyścig kolarski t. zw. „Tour du Nord“ na dystansie około 1500 klm. Wyścig dzieli się na 7 etapów i prowadzi przez wszystkie departamenty w Północnej Francji. Każdy etap liczy przeciętnie około 200 klm. Do tego wyścigu zgłosiło się 115 kolarzy z Franci i Belgii. **Startowali również dwaj najlepsi kolarze polscy we Francji Marcelak i Wittek.**

Wyścig był niesłychanie ciężki. Ze 115 kolarzy ukończyło go zaledwie 23, reszta odpadła w drodze. Marcelak zajął dobre 7 miejsce, potwierdzając w ten sposób swą wysoką klasę. Pierwsze miejsce zajął Francuz Julien Legrand, przebywając cały wyścig w czasie 37:40:40 sek.

Warto zaznaczyć, że obydwaj emigranci polscy startowali w barwach polskich.

Lindbergh w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Płk. Lindbergh w towarzystwie małżonki przybył dziś samolotem z Londynu do Warszawy, skąd udaje się w środę w dalszą drogę do Moskwy, gdzie będzie obecny na pokazach lotniczych.

Sejm litewski zbiera się 1 września

RYGA, (Pat) Donoszą z Kowna: jak wiadomo, sesja jesienna sejmu litewskiego rozpocząć się ma 15 września. Obecnie prasa donosi, że prawdopodobnie 1 września zostanie zwołana sesja nadzwyczajna, która potrwa do 15.

Na sesji tej sejm rozważy m. in. ustawę **o zmianie stanu wojennego** oraz ustawę **o litewszczeniu nazwisk.**

Marynarze francuskiej eskadry wojennej w Rydze

RYGA, (Pat). Do Rygi przybyła delegacja oficerów i marynarzy wojennej eskadry francuskiej, stacjonującej od dwuch dni w Libawie. Oficerowie francuscy złożyli wizyty oficjalne a następnie byli obecni na przyjęciu, wydanym na ich cześć przez posła francuskiego w Rydze.

212.000 ton nawozów sztucznych

sprzedano w ub. r. w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Wśród kredytów ogólno-obrotowych Państwowego Banku Rolnego — kredyty nawozowe w 1937 r. osiągnęły 6,3 mil. zł, zwiększając się prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim.

Nie stanowią one jednak całości akcji Państw. Banku Rolnego na tym odcinku, gdyż od kilkunastu lat bank współdziała w systematycznej rozbudowie sieci zbytu nawozów sztucznych w kraju, m. in. w postaci tzw. składów konsygnacyjnych. Ilość tych składów podniosła się z 259 w 1936 r. do 336 w 1937 r., przy czym najsilniej w województwach wschodnich.

Ogólny zbyt nawozów w r. ub. łącznie z tomasyną będącą rozprowadzonych na kredyt i za gotówkę, pod kontrolą Państw. Banku Rolnego, wyniósł 212 tys. ton, podczas gdy przed rokiem rozprowadzono zaledwie 133 tys. ton. Przeszło połowę zbytu stanowiły nawozy fosforowe. Organizacje spółdzielcze rozprowadziły około 60 proc., hurtownie prywatne ok. 35 proc. ogólnej ilości nawozów.

Mrówki zjadły pieniądze

MARENGAN (Indie Holenderskie), (Pat). Pewien kupiec tutejszy otrzymał ze sprzedaży warzelni soli około 34.000 florenów które zamiast oddać do banku, przechowywał w nieszczelnej puszce blaszanej, umieszczonej w szafie.

Kupiec ów powróciwszy z dłuższej podróży do domu z przerażeniem stwierdził, że zdeponowane w puszce pieniądze częściowo zostały zjedzone przez białe mrówki. Z ogólnej sumy 34.000 florenów, z 2.000 fl. nie pozostało śladu, a z 6.305 fl. pozostały strzępy, na których nie można było nawet rozpoznać numerów.

Student USB

zwycięzca w strzelaniu w Lidzbarku

WARSZAWA. (Pat.) Na centralnym Obozie Wyszkoleniowym Legii Akademickiej w Lidzbarku odbyły się zawody strzeleckie. **Zwycięstwo odniósł Paweł Olszewicz, student U. S. B. w Wilnie,** drugie miejsce zajął Jędrzej Viwgier z Politechniki Warszawskiej, trzecim był Bolesław Teodorczyk z Politechniki Gdańskiej.

Giełda warszawska

z dnia 16 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,62
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	290.59
Franki francuskie	14,54
Franki szwajcarskie	122.00
Funty angielskie	25,97
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15.80
Korony duńskie	115,90
Korony norweskie	130,48
Korony szwedzkie	133,89
Liry włoskie	23,55
Marki fińskie	11,46
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98,00
Tel Aviv	25,95
Akcje:	
Bank Polski	125.50
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,50
Pożyczka inwestycyjna druga	82,50
Pożyczka konwersyjna	69.75
5% kolejowa	66,75
4% premjowa dolarowa	42.75
Pożyczka konsolidacyjna	66,75
8% ziemska dolarowa kupon	83,86
4½% ziemskie seria 5-ta	65,25

Litwini o polskiej polityce zagranicznej

(„Sensacje" prasy litewskiej z powodu podróży bałtyckich min. Becka)

Po uzyskanym z dniem 19 marca nowego atutu — pod postacią nawiązania stosunków dyplomatycznych z Litwą, polski minister spraw zagranicznych Beck — pisze „XX Amžius" — 13 maja rozpoczął i w tych dniach zakończył swą wielką podróż do stolic państw skandynawskich i bałtyckich. W danej chwili polskie ministerstwo spraw zagranicznych niewątpliwie skrupulatnie zestawia bilans zabiegów pana Becka, bowiem podróżował, bądźmy otwarci nie tylko że by się napawać widokiem egzotycznych fiordów skandynawskich, lecz także, żeby przedstawić gościnnym gospodarzom drogie Warszawie projekty.

POLSKA ZACZYNA GRAĆ ROLĘ MOCARSTWA.

W roku 1934 nastąpił generalny przełom w polskiej polityce zagranicznej. Powstała w cieniu miecza państw sojuszniczych i przez dyplomację francuską troskliwie kultywowana i protegowana — Polska w styczniu owego roku zdecydowała, iż jest do statecznie już silna i dojrzała, i że może się obejść bez opiekunów. Co więcej: poczuła się ona mocarstwem — grande puissance, będącym w stanie prowadzić samodzielną politykę zagraniczną, a nawet wprząc w rydwan tej polityki inne, mniejsze państwa...

...Nie będziemy jednostronni i nie piętnujmy bez zastrzeżeń Polski za to „iż w tym czasie odwróciła się od swej protektorki i sojuszniczki Francji, za to także iż odrazu przeciwstawiła się systemowi paktów zbiorowego bezpieczeństwa i na okres dziesięciolatni pokumała się z Niemcami, które akurat w dniu podpisania ugody miały za sobą rok rządów pod znakiem Hackenkreuza. Nie zapominajmy, iż w owym czasie przy życiu był jeszcze Marszałek Piłsudski, który w stosunku do Litwy, może i był romantykiem, jednak na ogół był powielekroć razy bardziej realistą od wielkości genewskich mówców. Nie zno sił on wielogodzinnych mów, praktykowanych na sesjach Ligi Narodów, to też i sam lubiał mawiać krótko i wyraźnie.

POLSKI PROJEKT MARSZU NA BERLIN.

Tak więc wiosną 1933 roku, gdy w polityce międzynarodowej ukazały się pierwsze przebłyski dynamiki nacional-socjalizmu, Piłsudski Anglikom i Francuzom niedwuznacznie zaproponował zrobienie małej operacji — zniweczenia Niemców, dopokąd akcja zbrojeniowa nie uczyniła ich niebezpiecznymi. Marszałek Polski zaproponował ponadto sam ze swą armią wymaszerować na Berlin — niech tylko Londyn z Paryżem zaaprobuje ten jego krok.

Niestety, w stolicach zachodnich państw demokratycznych jeszcze żywy był duch tej dyplomacji, która — pełna próżnych mów, a osnuta na papierowych notach. Filarom tej dyplomacji nazbyt awanturniczą wydała się propozycja Marszałka. A Piłsudski — i nie On jeden! — już wtedy przejrzał, że stalowy dynamizm nowej polityki niemieckiej szykuje tej papierowej dyplomacji demokratycznego zachodu Europy — nielada Austerlitz.

I sędziwy Marszałek Polski, nie znalazłszy aprobaty dla swego planu, który miał przywrócić przewagę grupie pokojowych państw demokratycznych zrozumiał, że pomiędzy tymi dwoma systemami niebawem rozpocznie się zażarta walka, której rezultatu wówczas trudno było przewidzieć i przewaga sił potencjonalnych była — oczywiście — we froncie angielsko - francuskim; ale czy tego w znacznej mierze niejednolitego i niemrawego frontu nie przeważy żelazna niemiecka karność, upór i zelektryzowany dynamizm?

ZAMIAST WOJNY PAKTY.

Na to pytanie nie znaleźli odpowiedzi również warszawscy mężowie stanu. Dlatego też obrali oni linię polityczną pośrednią: nie zerwali więzów sojuszniczych z Francją, nie zabiegali jednak o ich wzmacnianie; z drugiej zaś strony zawarli z Niemcami na okres 10-cioletni układ przyjaźni. Równowagę tego stanu rzeczy jako tako podtrzymuje opinia publiczna w Polsce: prawie cała prasa polska wypowiada się za wzmacnianiem sojuszu z Francuzami, w stosunku do których Rząd Polski jest z wielką rezerwą; prawie cała prasa bije na alarm uwidaczniając grożące niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, którym czynniki oficjalne wnowuż pieją hymny pochwalne.

W rozrachunku zaś ostatecznym Warszawa pozostawia sobie wolnę rę ce, — dołączyć się do ugrupowania tych państw, które, na końcowi rywalizacji okaże się bliższe interesów Polski.

* * *

Układając się ze sobą zarówno Polacy jak też Niemcy mieli swe wyrachowanie. Berlin sądził, że mniej więcej tyle czasu minie, nim Niemcy uporają się ze strefą nadreńską, Austrią i Czechosłowacją. Warszawa bynajmniej nie była skłonna zapomnieć, że załatwiwszy swe sprawy na południowym wschodzie Reich niewątpliwie zwróci się ku wschodowi — właśnie w kierunku Polski, zawadzając oczywiście jednocześnie o są siednie państwa bałtyckie.

Polska tedy postawiła sobie za zadanie skonsolidować swą pozycję w strefie nadbałtyckiej i tu na drodze tego zadania stanęły nienormalne stosunki z Litwą, które należało w ten czy inny sposób koniecznie uregulować.

DLACZEGO W MARCU 1938?

Dlatego też jest rzeczą wątpliwą czy było dziełem przypadku, że akurat 11 marca, prawie w tym samym czasie, gdy w Wiedniu zaczęła się agonia reżymu Schuschnigga, a cały naród niemiecki z zapartym tchem śledził proces przyłączenia Austrii, — wtedy akurat podczas tego momentu dramatycznego na linii demarkacyjnej koło wsi Trasniki miało miejsce nieszczęsne przejście granicy i padł fatalny strzał. Jednakże żeby nie wiedzieć jak wygodny moment do tego był wybrany,nikt nie wie co by się stało, gdyby odpowiedź Kowna z dnia 19 marca brzmiała inaczej.

Za Niemnem w pobliżu polskiego korytarza odbywały się dla niepowołanego obserwatora niewidoczne zjawiska, które jednakże wymownej świadczyły o wiszącym w powietrzu o szerokiej skali dramacie, przed któ rym być może nie ochroniłyby paragrafy ugody przyjaznej z r. 1934. Lecz moment krytyczny minął stosunkowo szczęśliwie, i pan Beck wziąwszy w ręce atut stosunków z Litwą wyruszył w podróż naokoło Bałtyku, postanowiwszy stworzyć współpracę państw skandynawskich z bałtyckimi. Czyż można mu mieć za złe, jeżeli w centrum tej współpracy on, jako przedstawiciel mocarstwowej Polski chce widzieć Warszawę?

CEREGIELE I OBAWY.

W obecnej chwili sztab dyplomatyczny w Warszawie już posiada wszystkie zebrane przez samego Becka materiały. Chyba nie będziemy w błędzie przypuszczając, że we wszystkich odwiedzonych stolicach między wierszami oficjalnych oświadczeń sympatyj, minister polski znalazł pewną dozę rezerwy, kierownik polskiej polityki zagranicznej z pewnością odnotował sobie te wszystkie usłyszane wątpliwości i wahania.

Można powiedzieć, że plan współpracy pana Becka doznał najbardziej chłodnego przyjęcia w Skandynawii. Nie bez zastrzeżeń i rezerwy przyjęły go kraje bałtyckie, którym niezupełnie przypadają do gustu rezykowne wahania Polski pomiędzy Paryżem, a Berlinem. Wreszcie pan Beck miał okazję zauważyć, że atmosfera współpracy wśród sąsiadów — konkluduje „XX Amžius" — zamącają także niektóre niestety zbyt częste objawy polskiej polityki wewnętrzn. jako też zewnętrznej, które dają powody do myślenia, czy Polska czasem nie ma na oku celów imperialistycznych?

J. C.

Wielkie rekordy lotnicze przez Atlantyk



Moment owacyjnego powitania Douglasa Corrigana na ulicach Nowego Jorku po sensacyjnym przelocie Atlantyku.



Samolot niemiecki F. W. 200 „Condor" (4-motorowy), który przeleciał bez lądowania przestrzeń Berlin — Nowy Jork. Po lądowaniu w Ameryce, lotnikowi pozostało jeszcze paliwa na trzy godziny lotu, a więc około tysiąca kilometrów.

Odznaczeni

Wczorajszy „Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadające:

Wielką wstęgę orderu odrodzenia Polski za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: gen. dyw. Leonowi **Berbeckiemu**, inspektorowi armii w Warszawie.

Krzyż komandorski z gwiazdą orderu odrodzenia Polski za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: gen. bryg. Edmundowi Stanisławowi **Knollowi** w Poznaniu, inż. Aleksandrowi **Bobkowskiemu**, podsekretarzowi stanu w Warszawie, inż. Alfonsowi Walentemu **Kuehnowi**, naczelnemu dyrektorowi elektrowni miejskiej w Warszawie.

Krzyż komandorski orderu odrodzenia Polski za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: Alfredowi **Biłykowi**, wojewodzie lwowskiemu we Lwowie, inż. Mieczysławowi **Dębskiemu**, dyrektorowi departamentu Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie, płk. dypl. Władysławowi **Kilińskiemu**, szefowi gabinetu ministra spraw wojskowych w Warszawie, Stanisławowi **Libkind-Lubodzieckiemu**, prokuratorowi Sądu Najwyższego w Warszawie, inż. Kazimierzowi **Monluszce**, naczelnemu dyrektorowi Zakładów Chemicznych „Grodzisk" w Warszawie.

Krzyż kawalerski orderu odrodzenia Polski za zasługi w służbie wojskowej: ś. p. płk Zdzisławowi **Jaroszowi-Kamionce**, za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej: inż. Romanowi **Orzechowskiemu**, ppłk. Zygmuntowi **Szafranowskiemu** w Białymstoku, Józefowi **Szczepanowskiemu**, naczelnikowi wydziału komisariatu rządu m. st. Warszawy, Tadeuszowi **Szybelowi**, dyrektorowi Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie, Michałowi **Terleckiemu**, naczelnikowi wydziału urzędu wojewódzkiego w Warszawie, ppłk. inż. Władysławowi **Wojciechowskiemu** 3 wiceprezesowi zarządu głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie.

Ponadto „Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie nadające szeregowi osób **złote, srebrne i brązowe „krzyże zasługi"** za zasługi na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Wieś o radiu

Na rynku Łukiskim

Rynek Łukiski wypełniony furmankami. Wtorek, dzień targowy. Wśród tłumu uwija się mała podkasana handlarka. Upał wycisnął na jej czole duże krople potu, który powoli spływa po twarzy. Twarz handlarki poorana zmarszczkami, jak gąsiennica. W białych wodnistych oczach upór i zawziętość. Kobieta po maga sobie łokciami. Ze spieczonego gardła wydobywa się skrzeczący głos: „lep na muchy, muchy na lep!" Wydostawszy się na wolną przestrzeń, handlarka podskoczyła z zadowolenia. Z jej ust buchnął śmiech.

Woda sodowa ma powodzenie. Przy budce ścisk. Ludzie piją i prychają, jak konie. Czarniawy młodzian w zielonej koszuli gardzi tak mało szlachetnym napojem. Z nabożeństwem wyjął z kieszeni haczyk „czystej". Jedno uderzenie dłoni o dno i gul, gul, gul. Wypróżniony haczyk wypełnił się słońcem, zajaśniał, ale tylko przez chwilę, bo wnet smutnie skończył swój żywot na bruku, rozbijając się na drobne kawałki. Ocalała jedynie etykietka i w bolesnych skurczach przywarła do kamieni. Towarzysz czarniawego młodzieńca był zupełnie pijany. Przez moment zrobiło mu się nie dobrze. Za sekundę jednak znów namiętnie rozprawiali o „kitajcach".

Owoce, warzywa, mleko. Balie, sita, łyżki. W wozach drzewo. Na pakownej furze siedzi ze spuszczonymi nogami cała rodzina **Hurbanowiczów ze wsi Świętniki** gm. trockiej, pow wileńsko - trockiego. Hurbanowicze Władysław i Jan oraz Paulina Hurbanowiczowa.

— Jakie audycje, nadawane przez Polskie Radio, podobają się najwięcej?

— Jak kiedy co przyjdzie.

Przy bliższych wyjaśnieniach okazuje się, że chcą więcej wieczorynek. Lubią Wołłejkę i Ciotkę Albinową, ale nie zanadto. Odpowiada muzyka i transmisje z życia. Rezolutna Paulina Hurbanowiczowa prosi radio o nadanie takiej sentencji, że „żona męża łupi". A bije w tym celu, by więcej ją cenił. W ogóle „baby muszą być na górze". Gdy dzieje się inaczej — porządku żadnego nie ma.

W Świętnikach na ten przykład zabawę w święto 15 b. m. urządzili. Mężczyźni nie posłuchali kobiet „żeb już iść do domu" i „pobili się pomiż sobą". Nożami. Jednak całą rękę odkroili. I tak co niedziela tłuką się. Najbardziej wojowniczy przedstawiciel Świętnik od Bożego Narodzenia do tej pory w szpitalu leży.

Radio wszystko może — mówi Paulina Hurbanowiczowa — niech zrobi tak, „żeby nie pili i nie bili się".

W Świętnikach są cztery aparaty radiowe. Mieszkańcy zbierają się i słuchają. Najczęściej chcieliby słuchać o tym jak gospodarkę wzmocnić i rolę naprawić.

Tego samego zdania jest siedzący na wozie wśród butelek mleka o kilkanaście kroków dalej. **Słujko Czesław ze wsi Skrudany**, gm. mejszagolskiej, pow. wileńsko - trockiego. Oprócz gospodarskich porad w największym stopniu interesuje Słujkę dziennik radiowy, wiadomości. Każdy chce wiedzieć, co się dzieje na świecie. Skrudany są wsią średniozamożną. Na kilkanaście chat 8 posiada radioodbiorniki. O „Pogaduszkach mejszagolskich" Słujko wyraża się: takie sobie. Entuzjastycznie o wieczorynkach, muzyki zaś z płyt nikt nie chce słuchać. — Co to za nowość — ja sam mogę kupić patefon i kręcić co zechcę — powiada Słujko. — O piosenki, to insza rzecz...

„Dobrze posłuchać jak grają i śpiewają" — oświadcza **Samotowicz Władysław ze wsi Mickuny**, pow wileńsko-trockiego. Tu znów największym powodzeniem cieszą się komunikaty meteorologiczne. Samotowicz słucha radia u sąsiada. Wieś Mickuny ma trzy detektory. — Mnie to. bez różnicy, ale wielu u nas chciałoby audycyj po białorusku — stwierdza Samotowicz. — Kierownik szkoły też ma radio, zgrabnie gra. Nie można narzekać — aparaty nie psują się. Nikt dotąd żadnych z tego tytułu zażaleń nie wnosił.

Bez przesady należy zaliczyć **Bezdany wieś** gm. niemenczyńskiej do zradiofonizowanych. Na sześć domów w czterech gra radio — informuje mieszkaniec tej wsi **Romanowicz Józef**. Słucha radia u brata. Dobre to — co ciekawe. Śmiesznie w radiu wychodzą wiejskie zabawy. A dziewczęt od piosenek to i trudno odpędzić. Najgorzej, że teraz czasu brak na słuchanie radia. Dużo roboty w polu. A jak człowiek spracowany to tylko spać.

Rynek Łukiski pomału począł wyludniać się. Mała podkasana handlarka usiadła na chodniku i milcząc liczyła pięciogroszówki. Czarniawego młodzieńca i jego przyjaciela zatrzymała policja „za zakłócenie spokoju publicznego". Pobili się między sobą na skutek różnicy zdań w ocenie sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Anatol Mikułko

Tajemnicza choroba jadalnych ślimaków

mogła pozbawić życia tysiące Belgów

Dr Peeters prowadzący obecnie w Brukseli badania nad zatrutymi mulami (jadalnymi ślimakami), doszedł do niezwykle sensacyjnych wyników.

Okazuje się, iż tylko dzięki przypadkowi ludność belgijska nie spożyła 5000 kg tych ślimaków, które po złowieniu, zostały włożone do skrzyni i w parę godzin później miały być sprzedane na rynkach belgijskich. Wszystkie mule zawierały w sobie niezwykle silną truciznę, a ilość jej była tak wielka, iż mogłaby zatruć kilkadziesiąt tysięcy osób

Mule są w Belgii jedną z najbardziej popularnych potraw i każde miasto posiada specjalne restauracje, znane z przyrządzania tego przysmaku. Są one przytym, ze względu na swą niską cenę, jadane głównie przez ludność ubogą. Mule można jednak spożywać tylko świeże, inaczej można się nabawić nawet śmiertelnej choroby.

Niedawno stwierdzono, że kilka osób po zjedzeniu muli, złowionych w kanałach koło Bruges, zmarło w strasznych cierpieniach. Zaalarmowana służba zdrowia uratowała kilkanaście innych osób, lecz gdy zauważono, iż ma się tu do czynienia z jakąś nieznaną bliżej epidemią, przeprowadzono badania na kurach i z przerażeniem skonstatowano, że te po połknięciu mula w kilkanaście minut później zdychały. Zawiadomiona o tym policja, skonfiskowała transporty muli, będące w drodze na rynki. 5000 kg tych ślimaków, przeznaczonych do spożycia, posiadało w sobie tak dużo trucizny, iż spożycie ich mogło się zakończyć nieprawdopodobną katastrofą. Zabroniono natychmiast połowu muli i dziś w całej Belgii nikt nie ma odwagi wziąć tego przysmaku do ust.

Do chwili obecnej nie potrafiono znaleźć przyczyny przechodzenia przez mule choroby, która wywołała powstanie w nich tak gwałtownej trucizny. Stwierdzono jedynie, że jest to ta sama choroba, która w swoim czasie spowodowała w Kalifornii śmierć blisko 100 osób.

Dziś mija 100 lat parowej komunikacji na Atlantyku

17 sierpnia mija 100 lat od chwili zaprowadzenia regularnej komunikacji oceanicznej między Ameryką a Europą.

Pierwszymi okrętami były parowe statki „Greats Western", „Royal Wiliam II", „Sirius" i „Liverpool". Do tego czasu komunikację utrzymywały jedynie żaglowce. Pierwszym transportowcem był parowiec „Royal Wiliam", który 17 sierpnia 1838 r. wypłynął z portu Picton w Nowej Szkocji do Anglii. Podróż trwała 19 dni. Parowiec miał 80 ton ładunku i posuwał się naprzód siłą 200 koni.

CZY TO MUZEUM REWOLUCJI FRANCUSKIEJ?



Takie pytanie mógłby postawić w pewnej chwili czytelnik, spojrzawszy na ilustrację. To jednak nie jest gilotyna i nie w muzeum rewolucji. Jest to szpitalny aparat do leczenia pewnego rodzaju wad kręgosłupa. Wypróbywują go dwie znane tenisistki angielskie: Dorota Round (po prawej) i Freda James.

Projekt ustawy dziennikarskiej na Węgrzech

Prasa budapeszteńska ogłasza tekst projektu ustawy dziennikarskiej, opracowany przez węgierskie min. sprawiedliwości. Projekt przewiduje utworzenie izby prasowej, która ma „zapewnić utrzymanie ducha narodowego i moralności chrześcijańskiej dziennikarzy i wydawców, bronić praw społecznych i zawodowych członków, utrzymać zawód na wysokim poziomie moralnym, mieć nadzór nad spełnianiem obowiązków zawodowych, wykonywać jurysdykcję dyscyplinarną i zajmować stanowisko w sprawach dziennikarstwa i wydawnictwa gazet".

Jedynie członkowie tej przyszłej izby będą upoważnieni do wykonywania zawodu dziennikarskiego. Odsetek osób wyznania mojżeszowego w zawodzie dziennikarskim ma nie przekraczać 20 proc. Komitet wykonawczy nowej izby prasowej będzie miał prawo skreślania z listy osób, które nie będą odpowiadały wymaganiom ustawy.

Poza przepisami o izbie ustawa zawiera przepisy ustawy prasowej, a więc zabrania zamieszczania artykułów i zdjęć, które mogłyby budzić niepokój publiczny, lub grozić ustrojowi społecznemu, lub też szkodzić interesom polityki zagranicznej obrony państwa, lub dobremu imieniu poszczególnych jednostek.

Projekt ten o charakterze bardzo surowym i o tendencjach wyraźnie zaczerpniętych z państw totalnych wywołał na Węgrzech duże wrażenie. Jak mówią ma on ulec jeszcze zmianom.

Czy młody Roosevelt wykorzystuje stanowisko ojca?

James Roosevelt, najstarszy syn prezydenta odpowiada na łamach „Colliers Magazine" bardzo rozpowszechnionego tygodnika, na zarzuty jakoby wykorzystywał stanowisko ojca dla korzyści osobistych.

Młody Roosevelt pracuje w jednym z prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych. Zarzucają mu w pewnych kołach, że posługując się nazwiskiem swego ojca, zdołał uzyskać ogromną ilość klientów i zarabiał około 2 milionów dolarów rocznie. James Roosevelt powołując się na swe zeznania podatkowe, twierdzi, że jego najwyższe zarobki wynosiły 49.167 dolarów w 1937 r. a najniższe 21.714 dolarów w 1933 r. W końcu James Roosevelt oświadcza, że wszyscy ci, którzy twierdzą, że wykorzystywał stosunki w rządzie celem uzyskiwania klientów — kłamią.

Za ożenek z Żydówką wydziedziczyli syna

Syn zamożnego rolnika Jana Szczepańskiego z Pruszcza koło Bydgoszczy studiował w Warszawie. Poznał tam Żydówkę niejaką Janinę Silberstein. Zakochał się w dziewczynie i ożenił się z nią, nie pytając o zgodę rodziców. O małżeństwie tym Szczepańscy dowiedzieli się dopiero po trzech latach.

Syn ukończył studia rolnicze i miał objąć majątek po rodzicach. Planowano ożenić młodego z córką zamożnego sąsiada. Wtedy syn przyznał się, że jest już żonaty. Rodzice nie byli tym jednak zbytnio zmartwieni i kazali mu natychmiast przedstawić żonę. Wtedy dopiero wyszło wszystko na jaw.

Szczepańscy postanowili syna wydziedziczyć.

W biały dzień złupili sklep jubilerski w Bydgoszczy

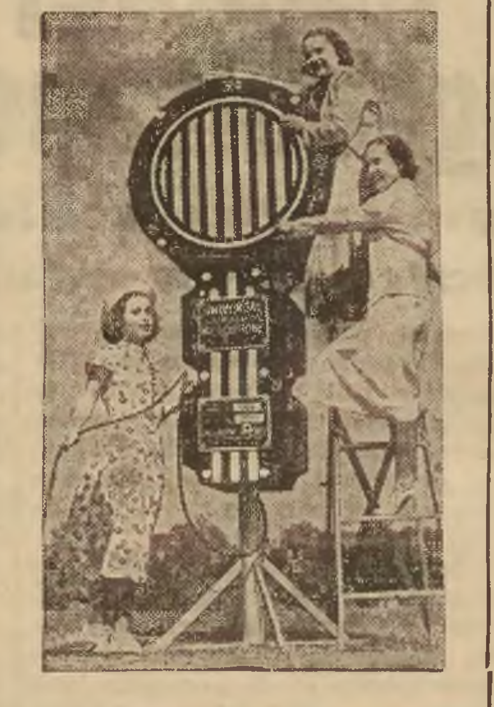
W samym centrum Bydgoszczy na ul. Gdańskiej naprzeciw kościoła Klarysek, dokonano w biały dzień zuchwałego rabunku. Włamywacze, krótko po zamknięciu składu, wtargnęli do magazynu jubilerskiego Kozłowskiego.

Jubiler po zamknięciu składu wyjechał samochodem do Gdyni. Pozakładał on na drzwi specjalne zamki, sprowadzone z zagranicy. Włamywacze usiłowali zamki te otworzyć. Po nieudałej próbie, przy pomocy podrobionych kluczy wtargnęli do piwnicy, w sklepieniu której wybili otwór i weszli do składu.

Przed godz. 21 zjawił się stróż nocny, który zauważył włamanie. Stwierdzono że włamania musiano dokonać w biały dzień. O zuchwałości włamywaczy świadczy to, że przy składzie znajduje się posterunek policyjny.

Natychmiast wezwano telegraficznie z Gdyni jubilera Kozłowskiego. Na podstawie pobieżnych oględzin oszacował straty na przeszło 20 tys. zł. Złodzieje skradli kilkadziesiąt cennych pierścieni, większą ilość srebrnych papierośnic i srebrnych ołówków.

NAJWIĘKSZY MIKROFON ŚWIATA.



Naturalnie—w Ameryce, która ma wszystko **największe na świecie.** Mikrofon ten został zainstalowany w Inglewood (Kalifornia) na czas wielkiego turnieju... brydżowego.

Pogłębianie kanału łączącego Amsterdam z Morzem Północnym

Rozpoczęte przed kilkoma laty prace nad pogłębieniem i poszerzeniem kanału, łączącego port amsterdamski z Morzem Północnym dobiegają końca.

Kanał ten, długości przeszło 20 km, zamknięty jest od strony morza kilkoma śluzami, z których jedna jest największa w świecie. Szerokość kanału na zachód od Hemburg (Zaandam) wynosi obecnie: u brzegów 160 m, szerokość dna zaś 75 m. Dawniejsze wymiary były 110 i 50 m. Głębokość wynosi 13 m, przed tym 10,30 m.

Jednocześnie zbudowano drugi przejazd dla statków pod Hemburg. Na liście wielkich kanałów świata — Kanał Północno-Morski znajdował się pod względem szerokości i głębokości na trzecim miejscu po Kanale Suekim i Panamskim.

Pogłoski o kanonizacji ostatniego cara

Lwowska „Nowa Zoria" przynosi wiadomości, jakoby arcybiskup cerkwi prawosławnej zamierzał kanonizować cara Mikołaja II. Konieczność kanonizacji ostatniego cara Wszechrosji, podkreślić miał arcybiskup prawosławny w Londynie Nestor.

Kawa w tabletkach

Rząd brazylijski, w trosce o rezerwowe zapasy kawy zdecydował się na produkcję tabletek prasowanych, które ze względu na konieczność zachowania aromatu — będą pakowane do specjalnych hermetycznych pudełek. Tabletki kawy są produkowane w różnych wielkościach i przypominają tabliczki czekolady.

Walt Disney buduje studio filmowe

Słynny producent filmów rysunkowych Walt Disney nabył w pobliżu Hollywood w San Fernando Waley, niewielką posiadłość ziemską, gdzie ma zamiar w jesieni bieżącego roku wybudować nowoczesne studio, przeznaczone wyłącznie dla produkcji filmów rysunkowych.

Trochę liczb ze statystyki warszawskiej

Według danych szacunkowych ogłoszonych w „Miesięczniku Statystycznym" wydawanym przez Zarząd Miejski w m st. Warszawie, w dniu 1. 7 rb. Warszawa liczyła 1,272,9 tys mieszkańców.

W m. czerwcu zawarto w stolicy 1.353 małżeństw, zarejestrowano 1.899 urodzeń i 1.016 zgonów.

Według przyczyn, największą liczbę zgonów spowodowały choroby serca (174), a poza tym: gruźlica (150), zapalenie płuc (107), nowotwory złośliwe (127) itd.

Zamachów samobójczych dokonano w m. sprawozdawczym 86, w tym z śmiertelnym wynikiem 25.

Przewłaszczeń nieruchomości dokonano w czerwcu 225 na sumę 11.575.912.

Stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym w zakładach zatrudniających normalnie 20 robotników lub więcej: zakładów czynnych w końcu maja było 686, robotników zatrudnionych — 84.165.

Frekwencja w kinach wynosiła w czerwcu 883.805 osób, w teatrach — 96.921, w teatrzykach — 27.718, na koncertach — 1.481, na widowiskach sportowych — 75.610, w Ogrodzie Zoologicznym 46.590, na wyścigach — 84.795.

Lombard Miejski wydał w czerwcu 6,664 pożyczki na sumę 217.438 zł.

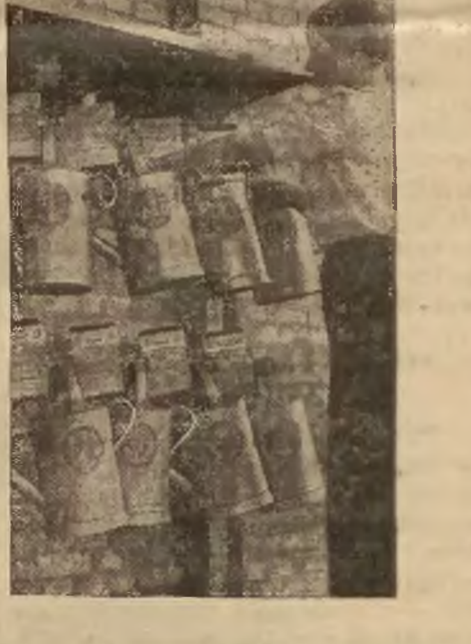
Gazownia miejska wyprodukowała w m. czerwcu 4.478.300 m. gazu; gazomierzy w końcu miesiąca było 103.316. Przyłączono do sieci 39 nieruchomości.

Elektrownia Miejska wyprodukowała w m. czerwcu 1.741.000 kWh energii elektrycznej, liczników w końcu czerwca było 245.897. Nieruchomości zelektryfikowanych w końcu czerwca było 16.284.

W Turcji więcej zamężnych niż żonatych

Oficjalne statystyki tureckie stwierdzają, iż na terenie państwa tureckiego jest obecnie 3.160.367 żonatych mężczyzn i 3.305.967 zamężnych kobiet. Ten dziwny stosunek tłumaczy się tym, iż po wprowadzeniu w Turcji jednożeństwa znaczna liczba mężczyzn zrezygnowała z kilku żon, które jednakże w statystykach państwowych figurują jako mężatki.

PRAKTYCZNY AUTOMAT.



Niemcy lubią wygodę. Ostanio na cmentarzach berlińskich zainstalowano pomysłowe urządzenie. Odwiedzający groby swych bliskich, gdy potrzeba im polewaczki do kwiatów, korzystają z tego właśnie urządzenia — po wrzuceniu monety 5- lub 10-fenigowej można zdjąć jedną polewaczkę. Mało tego! Gdy się wrzuci 10 fenigów, automat wydaje resztę, t. j. 5.

Po Niemczech w tempie 120

(Korespondencja własna)

Berlin, w sierpniu.

DYLIŻANS CZY AUTOSTRADA!

Ktoś dowcipny zaproponował, żeby powstrzymać nieco rozpędzone motory na autostradach i umożliwić ludziom wolniejsze podróżowanie łącznie z podziwianiem okolicy, wdychaniem świeżego powietrza itp. W tym celu należy wprowadzić — twierdzi autor projektu — na ciekawszych odcinkach turystycznych dawne konne dyliżanse. Widocznie ma już dość nowoczesności i chce wrócić do dawnych przeżyć. Wydaje się jednak, że projekt nie znajdzie zbyt wielu zwolenników. Równa wstęga autostrady nęci za mocno, pozwala przenieść się o setki kilometrów bez zmęczenia, wrócić na czas do pracy.

Po Niemczech trzeba jeździć tylko autem. Koleje gęstą siecią pokrywają cały kraj lecz nie są za wygodne. Kurz i dym zatruwa resztki przyjemności. To też wybieramy auto. Niestety własnego nie ma. Jest za to wspaniały, luksusowy autobus „Opel-Blitz". Mknie ku południowym bawarskim jeziorom, mija po drodze ciężkie ładowne platformy, trzyma się zwinnych małych aut, nie ustępuje im w szybkości.

Krajobraz autostrady jest dość jednostajny, ale przed nami obietnica pięknych widoków i wypoczynku u stóp zielonych wzgórz podalpejskich.

Monachijskie dachy widać z daleka. W krótkich skórzanych spodenkach na rowerze sunie ku miastu po asfaltowej ścieżce za autostradą stary wieśniak. Mijamy takich mnóstwo. Kobiety także. W barwnych fartuchach i szerokich spodniach kręcą pedały i kiwają przyjaźnie ręką, gdy przelatujemy koło nich. Rower w Bawarii jest codziennym sprzętem. Młodzież, gdy tylko ją stać na to, woli motorki.

BURSZTYN BAWARSKI.

Monachium piękna stolica sztuki, oczko w głowie nowego reżimu, „Hauptstadt der Bewegung", historyczny początek hitlerowskiego ruchu kryjącego się ongiś na konspiracyjnych zebraniach w piwiarni „Sternecke" — ma jeszcze jeden, dominujący pomimo wszysko koloryt: bursztynowego, słynnego na świat cały piwa bawarskiego.

Ten turystyczny skrót nie przeszkadza wcale zauważyć piękna samego miasta, nie przysłania widoku starego ratusza, nie zmienia faktu, że bmach wystawy malarstwa jest godzien zazdrości. Pójść jednak do olbrzymich hal „Mathäser-Bräu" wypada, nawet trzeba koniecznie. Litrowy gliniany kufel zimnego jak lód piwa i komiczne dwie białe kiełbaski z grącą kapustą — to jest bilet wstępu, frycowe, które się chętnie płaci.

Żadne bodaj z miast niemieckich nie zachowuje w takim stopniu swego charakteru regionalego, co Monachium. Prosty robotnik, i inteligent, turysta w dużej limuzynie — wszyscy noszą krótkie bawarskie spodenki i koszule bez żadnych krawatów, tak jak ten wieśniak pod miastem. Wygodnie, praktycznie i ładnie.

Po berlińskich rozczarowaniach, co do urody dziewcząt przychodzi miła niespodzianka. Bawarki pomimo swych dość niezgrabnych szerokich sukien, ozdobionych z reguły kolorowymi fartuchami są wdzięczniejsze, zgrabniejsze i milsze. Może tak się wydaje w blasku słońca, które wysrebrza nawet gzymsy szarych baszt starego miasta, ale wrażenie takie pozostaje.

Z pokręconych wąskich uliczek wychodzi się niespodziewanie na szerokie nowe bulwary nad Izerą. Tu widać, jak pieczołowicie dbają władcy nowej Rzeszy o miasto, z którego wyszły teraźniejsze Niemcy.

WYSTAWA SZTUKI.

Białe kolumny pałacu sztuki kryją w swym cieniu dorobek ostatnich lat malarstwa i rzeźby niemieckiej. Misję sztuki, posłanej między szerokie warstwy głosi hasło wypisane na otwarcie tej wystawy. Idą też te masy szeroką ławą i patrzą podziwiają, przeżywają.

Wystawa dzieli się wyraźnie na dwie części. Oficjalnie jest ich więcej, fachowo po załamaniach światła w marmurowych salach rozmieszczonych. Ale w syntetycznym skrócie pozostają tylko te dwie: ogólna, zrozumiała i bliska każdemu i druga, służąca celom programowo-propagandowym.

O ile w tej pierwszej znaleźć można wiele dzieł istotnie wartościowych, natchnionych i głębokich, o tyle w drugiej bardzo nieliczne wyjątki łączą się ze sztuką prawdziwą. Bodaj tylko jeden obraz „Idące łopaty" może się na wyżynie i poziomie części pierwszej utrzymać. Zarzucone na ramiona łopaty, muskularne ręce i wpatrzone przed siebie twarze młodych robotników zdają się mówić, że sztuka, by dojrzeć, potrzebuje więcej lat i większego rozmachu. Tak jak tamta z sal sąsiednich, gdzie pędzel i dłóto przychodzi do głosu po długich mozołach i terminowaniu w starych szkołach.

TEMPO 120 WZYWA.

„Opel-Blitz" już czeka. Wyrwać się z Monachium nie tak łatwo, ale skoro się zdecydowało na tempo, trzeba jego tyranii ulec.

Znów autostrada z tym samym krajobrazem.

Rychło jednak zostaje na boku i motor zaczyna sapać na serpentynie wznoszącej się ku ukrytym za wzgórzami jeziorom. Siedmiokilometrowa wstęga Tegernsee już się wyłania spośród drzew. Czerwone dachy małych domków tworzą ramę, w której połyskuje błękitno-srebrna toń jeziora.

Tu wysiadamy.

Jan Jastrzębiec.

Przemysł na Ziemiach Północno-Wschodnich

Uprzemysłowienie Ziem Północno-Wschodnich, mimo, że stanowią one teren o dużych możliwościach industrializacyjnych i w produkcji niektórych surowców zajmują dominującą pozycję w skali ogólno polskiej (olcha — 64 proc. ogólnopolskiej produkcji, osika — 72 proc., len — 56 proc., przemysł dyktowy — 69 proc.) postępuje dość opornie.

Składa się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim brak lokalnych rynków zbytu, co zmusza wytwórców do ponoszenia znacznych kosztów transportowania wytworzonych materiałów na rynki bardziej odległe. Słaba sieć drogowa, niedostateczne inwestycje energetyczne, narzucające konieczność sprowadzania drogiego paliwa węglowego dla celów przemysłowych, nieprzychylne nastawienie sfer przemysłowych i handlowych innych dzielnic Polski do uprzemysłowienia Ziem Północno-Wschodnich ze względów konkurencyjnych, brak miejscowego kapitału, wreszcie przeszkody natury administracyjnej, wypływające z eksponowanego położenia zwłaszcza Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

Jeżeli chodzi o samo Wilno, to tu po za wymienionymi już hamulcami podkreślić jeszcze należy specjalne ograniczenia, jak utrudniona procedurę zatwierdzania wszelkich inwestycyj ze względu na warowny charakter Wilna oraz utrudnienia, jakie podobno stwarza zakładanym przedsiębiorstwom komisja urbanistyczna, mająca na celu ogólny rozwój miasta.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach uprzemysłowienie Ziem Północno-Wschodnich rozwija się opornie i mimo wzrostu zakładów przemysłowych ilość ich i zdolność produkcji daleka jest od dostatecznego wyzyskania lokalnych możliwości.

Według danych zebranych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie, stan przemysłu w okręgu Izby na 1937 r. wyglądał następująco: w woj. wileńskim większych i mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych było 2239, w woj. nowogródzkim 2278, woj. poleskiem 2171 i woj. białostockim 4126. Niemal wszystkie dziedziny przemysłu, za nielicznymi wyjątkami, rozwijały się stale. W okresie od 1933 do 1937 r. ilość zakładów w przemyśle metalowym precyzyjnym na terenie izby wzrosła z 15 do 44, w przemyśle elektrotechnicznym i radiotechnicznym z 90 do 129, elektrowni, gazowni i wodociągów z 86 do 128, w przemyśle drzewnym z 737 do 1279, w tym same tartaki powiększyły się z liczby 350 do 434; w przemyśle budowlanym z 40 do 64, papierniczym z 73 do 90, poligraficznym z 156 do 198; żwirownie, kopalnie kredy i torfu zwiększyły się z 3 aż do 36, w przemyśle mineralnym ilość zakładów wzrosła z 584 do 860 pomimo, że ilość należących do tej dziedziny przemysłu cegielni i dachówkarni spadła z 510 do 473, a kaflarni z 67 do 39; w przemyśle spożywczym zaznaczył się poważny wzrost z 3473 do 4791 zakładów, w tym samych tylko młynów zwiększyło się z 2116 do 2808; przemysł chemiczny zwiększył stan posiadania z 588 do 691 zakładów, włókienniczy z 678 do 1128, skórzany z 48 do 71, płodów rolnych i hodowlanych z 241 do 341, wreszcie różne inne przedsiębiorstwa przemysłowe z 576 do 816. Spadła za ten okres (rok 1933—1937) jedynie ilość zakładów w przemyśle metalowym i maszynowym — z 28 na 27 i jeszcze znaczniej w przemyśle galanteryjno-odzieżowym — z 220 na 118. W ogólnej sumie jednak ilość zakładów przemysłowych w ciągu ostatnich czterech lat wzrosła z 7638 do 10814. Ten niewątpliwie pocieszający fakt wzrostu ilości zakładów przemysłowych nieco pomniejsza ta okoliczność, że rozwój przemysłu na Ziemiach Północno Wschodnich od szeregu lat idzie w kierunku zróżniczkowania pod względem branż. Jak udział procentowy ilości przedsiębiorstw przemysłów podstawowych w Okręgu Izby P.-H. w Wilnie spadł w roku 1936 w porównaniu z r. 1930: przemysł drzewny z 11,99 proc. do 10,75 proc., przemysł mineralny z 10,25 proc. do 7.91 proc., przemysł spożywczy z 49,88 proc. do 45,64 proc. i przemysł chemiczny z 9,71 do 7,19 proc. A jednocześnie w przemysłach pomniejszych udziały procentowe ilości przedsiębiorstw w r. 1936 wzrosły w zestawieniu z r. 1930 łącznie dla 8 branż (płody rolne i hodowlane, przemysł metalowo-precyzyjny, elektro-radiotechniczny, budowlany, papierniczy, włókienniczy, różny oraz dla gazowni, elektrowni i wodociągów) z 12,50 proc. do 24.49 proc.

Warto również zaznaczyć, że w miarę wzrostu nowych zakładów przemysłowych element polski wzmaga się na sile i chociaż nie w takim tempie, jak w handlu — jednak coraz skuteczniej zaczyna konkurować z elementami innymi i w niektórych dziedzinach przemysłu zdobywając nawet przewagę, jak np. w przemyśle mineralnym, spożywczym, budowlanym, płodów rolnych i hodowlanych. I podczas kiedy w r. 1933 w rękach polskich było 28,2 proc. przemysłu Ziem Półn.-Wschodnich, a w rękach żydowskich 61 proc., w roku 1937 stosunek ten nieco się zmienił na element polski przypada 40,4 proc., na żydowski 56,4 proc. Reszta to firmy mieszane, których procent od 1933 do 1937 r. wzrósł z 0,8 do 3,2. (m).

Nowe filmy polskie

W chwili obecnej znajduje się na warsztacie, względnie jest w przygotowaniu szereg filmów polskich.

Ukończone zostały prace nad filmem **„Druga młodość"** M. Waszyńskiego, według scenariusza A. Sterna. Role główne grają: Gorczyńska, Junosza Stępowski, Ćwiklińska. Wiszniewska, Zacharewicz, Znicz i inni.

Wykonany został film **„Ostatnia brygada"** według powieści Mostowicza, w reż. Waszyńskiego z Gorczyńską, Barszczewską, I. Wysocką, Junoszą Stępowskim, Sawanem i in.

Na ukończeniu są zdjęcia do filmu **„Moi rodzice rozwodzą się"**. Reżyseruje M. Krawicz. W rolach głównych M. Gorczyńska, F. Brodniewicz, K. Junosza-Stępowski, L. Niemirzanka i inni.

Rozpoczęte zostały zdjęcia do filmu **„Trzy serca"** według powieści Dołęgi-Mostowicza pod kierunkiem reżyserskim M. Waszyńskiego.

Ukończono zdjęcia plenarne do filmu **„Gehenna"** według powieści Heleny Mniszek. Role główne w rękach M. Ćwiklińskiej, L. Wysockiej, Iny Benity, St. Wysockiej, W. Zacharewicza, B. Samborskiego, A. Fertnera i in.

W pełnym biegu są prace nad filmem **„Florian"**, który reżyseruje Leonard Buczkowski. Obsadę stanowią: St. Angelówna, K. Junosza-Stępowski. Ilustracja muzyczna J. Maklakiewicza. Również w toku są prace nad filmem **„Sygnały"** według scenariusza Tad. Kańskiego w reżyserii Józefa Lejtesa. W filmie tym grają: Lena Żelichowska, M. Ćwiklińska, W. Zacharewicz, K. Junosza Stępowski, St. Wysocka i in.

W przyszłym miesiącu rozpoczną się zdjęcia plenarne do filmu **„Dewajtis"** według powieści M. Rodziewiczówny.

W przygotowaniu znajdują się filmy:

„Dzień upragniony" — transpozycja powieści St. Kiedrzyńskiego, reżyseria Henryka Szaro. Obsada: E. Barszczewska, M. Ćwiklińska, K. Junosza-Stępowski i M. Znicz.

„Za winy niepopełnione" według powieści M. Bałuckiego pod tym samym tytułem.

„Lalka" Prusa, według scenariusza Anatola Sterna.

„Trampy Lwowa" w reżyserii M. Waszyńskiego z udziałem popularnej pary lwowskiej — Szczepka i Tońka, komika Sielańskiego i in. A wreszcie **„Doktór Murek"** według powieści Dołęgi Mostowicza z Bronieweczem w roli głównej i pod kierunkiem reżyserskim Jul. Gardana.

Reglamentacja eksportu raków

W numerze 59 Dziennika Ustaw z 12 sierpnia pod poz. 461 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej — wywozowej, która wprowadza cło wywozowe na raki żywe słodkowodne w wysokości 2 zł od kilograma brutto. Wymienione cło ma charakter organizacyjny, albowiem ma służyć do zreglamentowania eksportu raków z Polski.

Środkiem organizacyjnym ma być możność uzyskiwania zwolnienia od cła przesyłek raków ,wywożonych za zaświadczeniami Min. Przem. i Handlu.

Aczkolwiek obwieszczenie wykonawcze nie zostało dotychczas opublikowane, (ukaże się w dniach najbliższych) wzmiankowane rozporządzenie Min. Skarbu weszło w życie w 3 dni po dniu ogłoszenia, to znaczy dnia 15 bm.

Sfery gospodarcze, które przyczyniły się do wydania odnośnych zarządzeń, informują nas o zasadniczej formie organizacji wywozu raków, opartej o cło wywozowe. Mianowicie przewiduje się rejestrację eksporterów pod kątem widzenia pewnych wymogów, mających doprowadzić do selekcji firm. Ponadto ma być sprawowana przez aparat inspektorski Rady Handlu Zagranicznego doraźna kontrola przesyłek eksportowych celem sprawdzenia, czy wysyłane raki odpowiadają przepisom standaryzacyjnym.

Myślą przewodnią zainteresowanych czynników gospodarczych, które wystąpiły wobec sfer rządowych z wnioskiem o wprowadzenie reglamentacji eksportu raków z Polski była konieczność uzdrowienia i unormowania stosunków, panujących dotychczas w tej branży. Przede wszystkim brak selekcji eksporterów doprowadził do tego, że pojawiła się na rynku rzesza niewykwalifikowanych eksporterów, rekrutujących się przeważnie z grona przygodnych wysyłaczy drobnych przesyłek raków, nieobznajmionych z techniką eksportu raczanego, nie posiadających stałych stosunków z odbiorcą, a przy tym ignorujących celowość stosowania racjonalnej kalkulacji kupieckiej. Poza tym poważną bolączką była działalność szeregu agentów firm importerskich, którzy będąc na usługach firm zagranicznych pracowali metodami wykluczającymi troskę o należyte wykorzystanie raków jako przyrodzonego bogactwa Ziem Północno - Wschodnich. Działalność tych czynników prowadziła z reguły do rabunkowej gospodarki, wyniszczającej nasz rakostan, jak również przyczyniła się do wydatnego i nieuzasadnionego obniżenia cen.

Obok tych momentów, wielce szkodliwych, można wymienić fakt popadnięcia eksporterów polskich w zależność od odbiorcy zagranicznego, który nie tylko dyktował ceny, lecz również dążył do pielęgnowania istniejącego stanu na rynku, a który w tym stanie było mu najwygodniej eksploatować

Z komina na bruk spadł akrobata

Tragicznie zakończył się niezwykły zakład między murarzami w Zgierzu.

Przy remoncie domu przy ul. Gen. Orlicz-Dreszera pracował 26-letni murarz, Mieczysław Olesiński. Założył się on z kolegami, że potrafi stanąć na rękach na kominie. Gdy stał już na kominie i miał wykonać akrobację — obsunęła się nagle cegła i murarz runął z wysokości 3 piętra na bruk. Nieszczęśliwy uległ wstrząsowi mózgu i doznał pęknięcia czaszki.

Rynki amerykańskie będą importowały zioła wileńskie

Zioła lecznicze wileńskie zdobywają powoli, lecz systematycznie nowe rynki zbytu. Poza rynkami europejskimi, które importują w większej ilości zioła lecznicze z terenu wileńskiego przybyła obecnie Ameryka.

W bież roku zapotrzebowania na zioła lecznicze przekraczają sumę 500 tys. zł. W ub. roku wywieźliśmy różnych gatunków ziół na sumę 452 tys. złotych, zaś w latach 1932—35 zaledwie na sumę 230 tys. zł Postęp w eksporcie ziół za granicę jest olbrzymi.

Przy junackim ognisku

Nie wiem, czy wiele napisano artykułów na temat eksperymentu, jakim są tegoroczne hufce pracy junaków z cenzusem. Przypuszczam, że temat ten musiał być obrabiany fachowo, rzeczowo i wszechstronnie.

Zamiarem moim jest podzielić się wrażeniami z ogniska hufca pracy junaków z cenzusem II turnusu w Kojranach, 13 sierpnia. Tak jak odczułam ten nastrój w cudowny wieczór sierpniowy, na tle pełni księżycowej przy blaskach płonącego ogniska. Oby udało mi się tą garścią wrażeń powetować krzywdę nieobecnych przy tej uroczystości rodziców junaków, którzy nie mieli sposobności zrozumieć głębokiego sensu 4-tygodniowego współżycia tych z cenzusem z tymi, których cenzus na razie zamyka się w krzepko pracującej dłoni. Po okresie współżycia i pracy u pierwszych wytwarza się szacunek dla pracy fizycznej, w drugich tęsknota do przeżyć intelektualnych. I oto na naszych oczach dokonuje się proces równania ku górze.

Program i wykonanie sobotniego ogniska w Kojranach dawało krzepiące doświadczenie, że ci młodzi, przeważnie równolatki albo o rok młodsi od Polski niepodległej obywatele, wchodzą w nowe życie jako świadome ogniwo w tok rozpoczętej przez ich rodziców pracy nad budową nowej Polski.

W części tzw. poważnej programu, odgrodzonej głosem „na serio" konferansiera od części bardziej lekkiej z racji nadchodzącej rocznicy święta żołnierza (15. VIII.) utrzymano miarę między podniosłością nastroju a zbytnim sentymentalizmem co wynikało z prawdziwości odczutych i wygłaszanych poezji, przeważnie zrodzonych na obozie przez barakorosłych poetów. Poziom punktów programu wykonanych przez cenzusowców i bezcenzusowców niczym się nie różnił. Wybrano do tych produkcji ochotników z Bożej łaski, bez oficjalnej etykiety cenzusu. Szczerze sobie wzajemnie dziękowano za doznane przeżycia. I wtedy niczym się nie różniąca przy świetle księżyca sylweta bezcenzusowca mówiła o swej wdzięczności tamtej sylwecie rzekomo z cenzusem.

Rozrywkowa część programu dająca przekrój obozowego życia, podpatrzonego od jego podszewki, wyolbrzymiająca przez soczewkę satyry jego blaski i cienie, zapoznała nas z arcymiłymi typami szarż obozowych, które z racji swych niebosiężnych rang sierżantów i kaprali, przedstawione były raczej jako jakieś gderliwe wujaszki niż srogie komendanty.

Kapitalnym punktem programu był moment, kiedy w czasie walki torreadora z bykiem zerwał się buldog jakiegoś dostojnika wojskowego z I rzędu i z ujadaniem rzucił się do 4 łydek ludzkich, bohatersko do końca imitujących nogi rozjuszonego byka. Roiło się od powiedzonek, wywołujących salwy śmiechu wśród bardziej uświadomionych na tematy lokalne widzów. W blaskach płonącego ogniska śmiały się żołnierskie rozbawione twarze. I pomyśleć, że tak niedawno, bo w r. 1914 ojcowie ich mieli tyle samo lat co dziś oni.

Humor wojenny i humor pokoju związał dwie generacje w pogodnym rodzinnym rytmie wspólnego marszu życiowego w niepodległej Polsce. Tradycja zadzierzgniętych przyjaźni na obozie bez względu na oficjalny cenzus inteligencji, przetrwają tak jak przetrwały w wielu formacjach wojskowych z czasów wielkiej wojny z I Brygadą na czele.

Jedna z matek junackich.

Kurs szybowcowy w Aukštagirach

Szkoła Szybowcowa w Ausztagirach pod Wilnem, prowadzona przez Wileński Okręg Kolejowy LOPP organizuje 5 i ostatni kurs szybowcowy do podkategorii A i B w okresie od 18 sierpnia do 16 września rb. obecnie zaś równolegle z 4 kursem prowadzony jest kurs treningowy dla pilotów, którzy posiadają 2 stopień wyszkolenia i trwać będzie do końca sezonu szkolnego.

Szkoła Szybowcowa położona jest w pięknej górzystej i zalesionej okolicy nad rzeką Wilią w odległości 9 klm od centrum Wilna. Dojazd od stacji kolejowej Wilna, autobusami linii Nr 1 lub 2 z przesiadką do autobusu zamiejskiego odchodzącego w kierunku Niemenczyna z placu Elizy Orzeszkowej i zatrzymującego się na żądanie na szosie przed tablicą orientacyjną w odległości 400 metrów od szybowiska.

Szkoła posiada schronisko i liczny tabor szybowcowy („Wrony-bis", „Czajki-bis" i „Salamandra").

Zgłoszenia i wszelkie zapytania należy kierować bezpośrednio do Szkoły Szybowcowej w Auksztagirach, poczta Wilno 1, względnie przez Okręg Kolejowy LOPP — Słowackiego 14 i Kolejowe Koło Szybowcowe — W. Pohulanka 19—12 a.

Nowinki radiowe

Dobry przykład Brasławia

Człowieka, który przyjeżdża do Brasławia po wizycie w wielu naszych miastach i miasteczkach ogarnia zdumienie. Skąd się wzięło tutaj tyle aparatów? Z każdego prawie domku wydziera się głośnik. Można wysłuchać każdego odczytu spacerując wzdłuż ul. 3 Maja.

Jak widać Komitet Radiofonizacji Kraju, filia brasławska, działa dobrze. Mile jest stwierdzić, że pomimo takiej ilości aparatów lampowych nie słyszałem w przeciągu tygodnia mego pobytu ani obcego języka, ani obcych melodyj. W lwiej części było słychać głos spikerów warszawskich.

Rozwiązanie zagadnienia radiofonii w pasie przygranicznym wydaje się tedy, być proste. **Zwiększać ilość aparatów lampowych i wpłynąć na ludność, żeby słuchała audycyj swojskich. Ułatwić nabywanie długimi i wygodnymi ratami.**

Jeżeli chodzi o program to brasławianie żalą się, że tak mało słyszą o sobie. Mając aż 60 miejscowości letniskowych chcieliby od radia trochę reklamy, i trzeba przyznać, że zasługują na to w zupełności. Powiat brasławski jest tak piękny i ma tyle ciekawych pałaców i kościołów, że jest o czym pisać i jest o czym mówić przez radio.

To też miejmy nadzieję, że życzenia powiatu zostaną spełnione i że usłyszymy niejednokrotnie piękne reportaże z pięknego kraju jezior. **I.**

Pryszczyca w Polsce

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 22. VII do 5 sierpnia rb pryszczycę (zarazę pyska i racic) stwierdzono w 6.961 miejscowościach, z tego **na woj. białostockie przypada 161 miejscowości, na** kieleckie — 1.035, na krakowskie — 479, na lubelskie 243, na lwowskie — 249, na łódzkie — 1.137, **na nowogródzkie — 3, na Polesie** — 4, na Pomorze — 814, na Wielkopolskę — 1,494, na Śląsk — 217, na woj. warszawskie — 1.124, i **na Wołyń 1 miejscowość.** Po odjęciu jednego ogniska zlikwidowanego przez wybicie zwierząt oraz 969 ognisk wygasłych, na dzień 5 sierpnia rb. było 5.991 miejscowości nawiedzonych zarazą. Ogółem w dniu 5 sierpnia rb. na terenie 13 województw 163 powiatów stwierdzono pryszczycę w 47.772 zagrodach.

Znacznie wolniejszy niż za granicą jest bieg telegramów w Polsce

Władze pocztowe zwróciły ostatnio uwagę wszystkich podległych placówek na konieczność dołożenia wszelkich starań w kierunku usprawnienia ruchu telegramów w ogóle, a w szczególności telegramów zagranicznych. Jak bowiem wynika ze statystyki ruchu telegramów zagranicznych, sporządzonej przez Międzynarodowe Biuro Telekomunikacyjne w Bernie, bieg tych telegramów na terenie Polski jest b. powolny.

Odbiega on znacznie od ustalonych norm międzynarodowych, które wymagają, aby przynajmniej 75 proc. ogólnej liczby telegramów przechodziło w czasie do 30 minut.

Obecnie ustalone zostały maksymalne normy czasu, jaki winien upłynąć od przyjęcia telegramu zagranicznego od nadawcy, celem przekazania do urzędu czołowego. Normy te zależnie od położenia (siedziby) urzędu przyjmującego, wahają się od 10—30 minut.

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w Nr. 200 „Kurjera Wileńskiego" z dn. 23 lipca rb. artykułem pt. „10 tys. zł. odszkodowania za śmierć żony żąda mąż od Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie", uprzejmie proszę o umieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Abram Adelman wystąpił przeciwko Ubezpieczalni z powództwem o 10.000 zł. tytułem odszkodowania za przedwczesną śmierć żony. Nieprawdą jest również, jakoby Adelman przed z górą rokiem zwracał się o skierowanie jego żony do lekarza specjalisty.

Natomiast faktem jest, że wyżej wspomniany artykuł jest zgoła bezpodstawny, gdyż ani Adelman nie wytaczał Ubezpieczalni żadnego procesu, ani Ubezpieczalnia nie wszczynała żadnej sprawy sądowej przeciwko Adelmanowi.

Żaden Abram Adelman wśród ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie nie figuruje, wobec czego żona jego nie była i nie mogła być leczona przez lekarzy Ubezpieczalni.

DYREKCJA
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ
W WILNIE

KRONIKA

SIERPIEŃ
17
Środa

Dziś: Jacka.
Jutro: Agapita M.

Wschód słońca — g. 3 m. 57
Zachód słońca — g. 6 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 16. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 754
Temp. średn. +23
Temp. najw. +28
Temp. najn. +17
Opady 1,2
Wiatr połudn.
Tend. barom. ciśnienie bez bez zmian
Uwaga: dość pogodnie.

LIDZKA

— **Min. Kaliński w Lidzie.** Przybył do Lidy minister P. i T. Kaliński w towarzystwie wicedyrektora P. i T. pułk. Goebla oraz naczelnika Kozłowskiego z Wilna. Minister Kaliński zlustrował warunki pracy Urzędu Pocztowego w Lidzie oraz zaznajomił się ze stanem robót budowlanych nowego gmachu, przeznaczonego na urząd pocztowy. Kierownictwo budowy otrzymało od p. ministra zlecenie, aby gmach był wykończony i oddany do użytku najpóźniej do 7 września br. Zajmowany dotychczas budynek przez pocztę pomieści gimnazjum prywatne uruchomione przez miejscowych osadników w przyszłym roku szkolnym.

— **Święto Żołnierza Polskiego w Lidzie.** Z okazji przypadającej rocznicy Święta Żołnierza Polskiego odbyło się w kościele farnym w Lidzie uroczyste nabożeństwo z licznym udziałem wojska, przedstawicieli władz i społeczeństwa. W godzinach popołudniowych w sali teatru „Era“ zorganizowano okolicznościową akademię, w której poza organizacjami b. wojskowych udział wzięli członkowie obwodu lidzkiego OZN. Na zakończenie uroczystości złożony został wieniec przy pomniku poległych.

— **„Strzelec“ mistrzem Lidy.** 14 bm. na miejskim stadionie sportowym w Lidzie rozegrany został finałowy mecz piłki nożnej o mistrzostwo m. Lidy pomiędzy drużynami KS Makabi a KS Strzelec zakończony zwycięstwem Strzelca w stosunku 2:5 (1:3). Mistrzem Lidy została drużyna Strzelca która w dniu 15 bm. otrzymała uroczyście puchar m. Lidy, ufundowany przez posła Józefa Zadurskiego, burmistrza miasta Lidy. Drugie miejsce zajęła drużyna KS Makabi, a na trzecim znalazła się „Parkowianka“.

— **Cyrk Staniewskich w Lidzie.** W przyszł. tyg. przyjedzie do Lidy cyrk Staniewskich, który rozbije swe namioty na zamku Gedymina. Ponadto zapowiedział swój przyjazd do Lidy cyrk „Korona“.

POLESKA

— **Lustracja.** Bawił w Pińsku wice wojewoda poleski p. Bieniewski w asyście naczelnika wydziału samorządowego województwa p. Galasiewicza dokonywując lustracji starostwa i wydziału powiatowego. Ponadto p. wicewojewoda zwiedził tereny Jarmarku Poleskiego.

— **Zmiany w sądownictwie.** Dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego w Pińsku p. S. Wałkowski został przeniesiony w stan spoczynku. Stanowisko prezesa Sądu objął przewodniczący Wydziału Cywilnego p. Z. Belingier.

— **Zakończenie strajku.** Strejk robotników przy budowie wodociągów został zlikwidowany. Przedsiębiorca wypłacił zaległą należność robotnikom.

— **Dziennikarze Warszawscy w Pińsku.** W niedzielę przybyła do Pińska grupa dziennikarzy warszawskich złożona z 21 osób. Goście zabawili w Pińsku 2 dni, zwiedzając miasto i Jarmark Poleski. W poniedziałek 15 bm. w sali obrad Rady Miejskiej odbyła się konferencja prasowa, poświęcona zagadnieniom Jarmarku.

NIEŚWIESKA

— **Powodzenie zbiórki na FON.** Rozpoczęta niedawno przez rzemiosło chrześcijańskie ziemi nowogródzkiej zbiórka ofiar na dozbrojenie Armii znalazła żywy oddźwięk w powiecie nieświeskim. Zwołane w tym celu nadzwyczajne walne zgromadzenie Ogólnego Cechu Rzemiosła Chrześcijańskiego z teren umiasta i okolic zgromadziło liczne rzesze członków. Wyznaczoną przez centralę nowogródzką sumę dla oddziału nieświeskiego zebrani nie tylko przyjęli w całości, ale również na tymże zebraniu złożyli od razu gotówką kwotę znacznie większą.

Należy podkreślić, że nieświeski cech działając w porozumieniu z miejscowym OZN jest dziś najżywotniejszym zrzeszeniem w powiecie.

Na marginesie tego zgromadzenia konstatujemy smutny fakt, że mimo specjalnych zaproszeń nikt z przedstawicieli władz, ojców miasta i innych „dygnitarzy“ społecznych na zgromadzenia nie raczył przybyć. Zgromadzeni chrześcijanie rzemieślnicy półtorej godziny czekali na „władzę“ bez skutku, pytając dlaczego tak jest...

— **W związku z uroczystościami Święta Żołnierza** odbyło się w garnizonie nieświeskim i garnizonach KOP szereg podniosłych uroczystości przy licznym udziale szerokich mas. We wszystkich komórkach Zw. Strzel. na terenie powiatu przeprowadzono koncentracje, ogniska, zawody sportowe i szereg imprez dochodowych na cele oświatowe żołnierzy. Najokazalej Dzień Żołnierza uczcił pododdział ZS w Użance, gm. horodziejskiej, gdzie na cmentarzyku poległych żołnierzy w obecności kliku tysięcy wieśniaków pogranicznych wsi oraz dziatwy szkolnej i młodzieży zrzeszonej odbył się podniosły apel.

OSZMIAŃSKA

— **Urlop starosty.** Z dniem 13 bm. starosta powiatowy oszmiański Eustachy Chrzanowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął w. starosta Henryk Sylwestrowicz.

— **Dodatkowe budżety samorządowe.** W dniu 12 bm. w Oszmianie pod przewodnictwem starosty powiatu odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej.

Rozpatrzone sprawozdania z zamknięcia roku budżetowego 1937-38 wykazują nadwyżkę w sumie 54.7877 zł.

Na posiedzeniu uchwalono dwa dodatkowe budżety na rok 1938-39 — jeden na utrzymanie Powiatowej Lecznicy Zwierząt na sumę 1.350 zł, drugi zaś na rozparcelowanie wymienionej nadwyżki z budżetu 1937-38.

Nadwyżka została przeznaczona przede wszystkim na cele inwestycyjne drogowe oraz na zwiększenie funduszu obrotowego.

Z szeregu innych rozpatrzonych spraw na uwagę zasługuje sprawa zwolnienia rolników wsi skomasowanych od podatków na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego na okres trzech lat, a to wobec konieczności przenoszenia przez rolników swych budynków na nowe działki, co związane jest z ich strony z wydatkami.

— **Starosta powiatowy na rozprawie karno - administracyjnej,** odbytej w dniu 12 bm. ukarał za potajemny ubój zwierząt gospodarskich mieszkańców m. Smorgonie Cukiermana Neucha na dwa miesiące aresztu bezwzględnego oraz Milnera Fajwę w dwóch sprawach na cztery miesiące aresztu bezwzględnego oraz konfiskatę zajętego mięsa.

Weksle, nogi i żebra

Malawski Wolf (ul. Wileńska 15) znany w Nieświeżu kupiec - manufakturzysta, właściciel największego składu, spadł ze strychu wprost do piwnicy, łamiąc sobie nogi, żebra i gruchocząc głowę.

Pogotowie odwiozło Malawskiego natychmiast do szpitala w Wilnie.

Malawski porządkował na strychu nieprzeliczoną stertę weksli swych wierzycieli (niemal wszyscy nieświeżanie ubierają się „na raty“ u Malawskiego). Pogrążony w kontemplacji zsunął się z weksli i zleciał aż do piwnicy.

Śmierć pod kołami pociągu

Na odc. Grajewo—Białystok (szlak Osowiec—Mońki) w dniu 11 bm. pociąg osobowy najechał na furmankę, rozbijając ją i zabijając 70-letniego Jana Wysockiego.

O godz. 13 dnia 11 bm. na odcinku Iwacewicze—Św. Wola pod przechodzący pociąg rzucił się człowiek, nieustalonego nazwiska, w wieku około lat 25. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz śledczych.

Ponura statystyka

Jak wykazuje statystyka przeprowadzona na terenie województwa nowogródzkiego w miesiącu lipcu rb. nawiedził Nowogródczyznę szereg burz, połączonych z huraganem i gradobiciem, które w kilkunastu miejscowościach poczyniły ogromne spustoszenia, niszcząc kompletnie zasiewy. Od piorunów w czasie tych burz wybuchło 75 pożarów i 17 osób straciło życie wskutek porażenia przez piorun.

W lipcu utonęło w Nowogródczyźnie ogółem 16 osób, w tym najwięcej nieletniej młodzieży pozbawionej należytej opieki podczas kąpieli.

Schronisko turystyczne

Wobec stale zwiększającej się frekwencji turystów do Nowogródka, Związek Propagandy Turystycznej w Nowogródku przystąpił już do budowy schroniska turystycznego.

Na budowę schroniska udzieliło subwencji Ministerstwo Komunikacji, a Zarząd Miasta Nowogródka — bezpłatnego placu pod budowę.

60 ha lasu spłonęło koło Palestyny

Na terenie gminy gierwiackiej koło kolonii Palestyna spaliło się około 60 ha lasu.

Straty są znaczne.

Uczczenie zasłużonego pracownika „Lotu“



Onegdaj rano lotem z Bukaresztu mechanik pokładowy Polskich Linii Lotniczych „Lot“ p. Ryszard Wełnicki zakończył pół miliona kilometrów przebytych w powietrzu samolotami „Lotu“. P. Wełnicki jest pierwszym mechanikiem pokładowym, który osiągnął tak wysoką liczbę kilometrów w służbie lotniczej. Na zdjęciu moment powitania jubilata na lotnisku.

Nowa ofiara naprężenia stosunków w Czechosłowacji



Na zdjęciu fragment z uroczystego pogrzebu Wenzla Pajerle, członka partii niemiecko-sudeckiej, który został zamordowany przez fanatyka czeskiego, jako ofiara polityczna anormalnych stosunków w Czechosłowacji. Pogrzeb odbył się w Glaserwald, przy udziale licznych delegacji partii Konrada Henleina z całych Sudetów niemieckich.

Wizyta marszałka Balbo w Niemczech



Z okazji bawiącego w Niemczech z wizytą u marszałka Goeringa włoskiego marszałka Balbo, obecnego gubernatora Libii, odbyły się na cześć gościa wielkie ćwiczenia lotnicze. Na zdjęciu obaj marszałkowie na lotnisku w Barth, przyglądają się ewolucjom lotniczym.

Jerzy Mariusz Taylor 36)

Czciciele Wotana

— Stać! Ani kroku dalej! — rozległ się groźny okrzyk.

Zastosował się do tego rozkazu jak automat. Mignęła mu wprawdzie myśl, że mógłby ostatecznie zrobić użytek ze swego rewolweru, ale odrzucił ją natychmiast. Pomimo całej swej wybuchowości, nie był ryzykantem. Przecież kula z wycelowanej w jego piersi rusznicy dosięgłaby go zanim zdołałby wyciągnąć broń.

Stał więc na pozór spokojnie, ale dygotał cały z gniewu i oburzenia.

— Kto taki i skąd? — usłyszał rzeczowe pytanie

— Z kolonii Na Grobli — odpowiedział ze złością.

— Z kolonii Na Grobli — przedrzeźniał go człowiek w kożuchu. — To widać od razu. To się czuje. Każdy Niemiec z daleka już pachnie Niemcem. Ale kto? Pytam o nazwisko, bo nie mam przyjemności znać.

— Zygfryd Johnke. Nauczyciel.

Teraz człowiek w baranim kożuchu odłożył swoją staroświecką rusznicę i odezwał się najspokojniej w świecie.

— Trzeba było tak powiedzieć od razu. To ja jestem Gołąbkowa. Proszę! Wejdziemy do izby, bo mróz zaczyna brać znowu.

Żadnych tłumaczeń. Żadnych wyjaśnień. Nic. Jakby to było zupełnie normalne, że gajowa książęcego parku przyjmuje interesantów z bronią w ręku Jakby okolica roiła się od niebezpiecznych bandytów. No i cóż za zdumiewająca gajowa wreszcie? Dr Johnke przez cały czas tej niecodziennej rozmowy nawet nie podejrzewał, że ma do czynienia z kobietą.

Patrząc teraz, jak niepokojąco surowa i milcząca zdejmowała z półki grubą księgę i temperowała energicznie gęsie pióro (cóż za staroświecczyzna), słysząc jak zatrzeszczał pod jej ciężarem dębowy stołek, kiedy siadała, aby wciągnąć do rejestru jego zamówienie na drzewo, rozumiał dobrze, dlaczego do Teresinka nie zaglądał nigdy żaden złodziej leśny. Pomyślał też, że nieporęcznie byłoby spotkać się z tą kobietą w chwili, kiedy wyruszą na zdobycie „Złota Renu“. I w tej chwili właśnie zrozumiał ostatecznie, jak bardzo przewidujący i mądry był plan pastora. Tak. Zapewnienie życzliwej pomocy i wskazówek Anki było niezbędne.

Anka!

Przymknął oczy i po raz setny może wywołał w swej wyobraźni wspomnienie powiewnej postaci leśnej dziewczyny. Prawie wyczuwał jej obecność. Słyszał niemal jej srebrzysty, młody śmiech, dzwoniący w tej ponurej izbie.

Drgnął nerwowo. W ciągu tych dni ostatnich, od czasu, kiedy po raz pierwszy i jedyny na razie spotkał tę dziewczynę, zawsze na jej wspomnienie czuł ten sam szczególny dreszcz i ogarniała go dziwna, dotąd nieznana tęsknota. Za czym? Tego sam dobrze nie wiedział.

Byłaby to... Byłażby to miłość? Aha, skądże? Uśmiechnął się ironicznie na samo przypuszczenie, że mógłby się zakochać. On? Johnke? W Polsce? Nie! Nigdy w życiu!

— Trzydzieści złotych. Drzewo otrzyma pan za dwa dni. Powiem temu ryżemu hultajowi Oskarowi, aby je panu odwiózł do szkoły.

Gołąbkowa schowała pieniądze i spojrzała nań znienacka swymi bladoniebieskimi przenikliwymi oczami.

— Słyszałem, że pan zapoznał się z moją siostrzenicą...

Dr Johnke oniemiał. To była uwaga zupełnie nieoczekiwana. Zaskoczyła go nią prawie tak samo, jak przed chwilą tą swoją rusznicą. Niemal jednocześnie spostrzegł, że starożytna broń, którą na pewno przyjęłoby z radością każde muzeum, leży na stole tuż pod łokciem starszej kobiety.

Ale groźna gajowa nie żywiła żadnych złych zamiarów. Ciągnęła dalej, nie czekając na odpowiedź, i głos jej był teraz jakby trochę łagodniejszy.

— Gdyby były jakieś zamiary poważniejsze, to człowiek porządny zawsze może liczyć na życzliwość. Choćby Niemiec. I taki przecież może się spodobać polskiej dziewczynie, a ona sama już się postara, aby dzieci wychowały się na dobrych Polaków. Byleby wszystko odbyło się uczciwie, byle bez kręcenia, bez zawracania głowy. Bo ona i tak dość sobie zawróciła głowę tym książątkiem, a z tego przecież nic nie będzie.

Dr Johnke sam już nie wiedział, jak się to mogło zdarzyć, że przy tych wszystkich zastrzeżeniach oświadczył Gołąbkowej, że kocha jej siostrzenicę, że... że ma zamiar się z nią ożenić.

— Miałbym moje dzieci wychowywać na Polaków? Nie. To niesłychane. Ta stara zwariowała chyba — rzucał się powróciwszy z Teresinka, chodząc wielkimi, nerwowymi krokami po swojej izdebce.

(D. c. n.).

Obniżka cen lekarstw w Wilnie

Z dniem wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej, wprowadzające nową tak sę aptekarską, która przewiduje ogólną obniżkę lekarstw około 15%. Jednocześnie wprowadzono specjalną taksę na lekarstwa dla ubogich, co umożliwi warstwom ludności nabywanie lekarstw po cenie najniższej, bo obniżonych o blisko 80%.

Patrol ochotniczek lwowskich opuścił Wilno

Wczoraj wieczorem patrol b. ochotniczek armii polskiej, który, jak już donosiliśmy, przybył pieszo ze Lwowa do Wilna, przynosząc ryngraf do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej opuścił Wilno.

Przed odjazdem członkowie patrolu zwiedzili Wilno, oprowadzani przez jednego z przewodników Zw. Propag. Turystyki. Następnie patrol podejmowany był przez Zarząd Obwodu Miejskiego OZN oraz przedstawicieli Federacji.

Chór litewski z Wilna wyjechał do Kowna

Władze administracyjne udzieliły zezwolenia na wyjazd z Wileńszczyzny do Litwy chórowi litewskiemu „Varpo" (Dzwon). Chór ten w pierwszych dniach września udaje się do Kowna i innych miast, gdzie będzie występował w ciągu 2 tygodni.

Magistrat zezwolił dyr. Szpakiewiczowi na wcześniejsze zakończenie sezonu teatralnego

Dyrektor teatrów miejskich Szpakiewicz zwrócił się do Zarządu Miejskiego z prośbą o udzielenie zezwolenia na wcześniejsze w roku bieżącym zakończenie sezonu teatralnego.

Magistrat, biorąc pod uwagę to, że dyrektor Szpakiewicz przenosi się do Lwowa, dokąd musi wcześniej przyjechać, do prośby tej ustosunkował się przychylnie.

W związku z powyższym w lokalu teatru miejskiego na Pohulance przez pozostałą część sierpnia do początku nowego sezonu odbywać się będą prawdopodobnie imprezy obce.

Przykładna kara za nożowników

Przed Sądem Okręgowym odpowiadali wczoraj dwaj mieszkańcy Wilna bracia Witold i Władysław Juckiewicze. Pewnego wieczoru czerwcowego Juckiewicze awanturowali się na Złotym Rogu, zaczepiając przechodniów. Awanturnicy wdali się w bójkę z niejakim Izydorem Awiasem, którego ciężko porżnęli nożami. Poszkodowany przez dłuższy czas kurował się w szpitalu.

Sąd Okręgowy wymierzył obu braciom karę po roku więzienia. (c)

Skazani za zrywanie szyldów

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanęli Edward Zienkiewicz i Edward Skwarkowski, oskarżeni o zrywanie szyldów ze sklepów żydowskich, oraz stawianie oporu policji. Oskarżeni do winy nie przyznali się. Sąd skazał Zienkiewicza na 6 miesięcy więzienia, zaś Skwarkowskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech. (c)

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM na dzień 17 sierpnia:

Na południu i południowym-wschodzie Polski zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Skłonność do burz.

Słabe wiatry północno-zachodnie, później zachodnie i południowo-zachodnie.

Ciepło.

Rano lekkie mgły.

PRASOWA.

— **Nowa jednodniówka litewska.** Wczoraj ukazała się w Wilnie nowa jednodniówka litewska „Musu Gyvenimas" (Nasze Życie) wydana przez red. Błaszkaukasa i poświęcona wyłącznie dla młodzieży.

MIEJSKA.

— **Powrót z urlopu prezydenta miasta.** Dziś powraca z urlopu wypoczynkowego prezydent miasta dr Maleszewski, który jutro obejmie urzędowanie.

— **Nasilenie tyfusu brzusznego osłabło.** Następujące choroby zakaźne w ciągu tygodnia ub. zanotowano na terenie Wilna: tyfus brzuszny — 2; płonica — 2; błonica — 2; róża — 3; krztusiec — 1; gruźlica — 5 (zgonów 5); podejrz. o wściekliznę — 1.

Ogółem chorowało 20 osób. Zmarło 5.

Pocieszającym jest zmniejszenie się ilości zasłabnięć na tyfus brzuszny. Podczas gdy w tygodniach ub. liczba zachorowań wahała się między 7 a 10, w tygodniu minionym zanotowano już tylko 2 nowe wypadki zachorowań.

— **Ul. Mickiewicza zamknięta została aż do Wileńskiej.** Z dniem wczorajszym Magistrat zamknął ruch kołowy na ul. Mickiewicza na odcinku między ul. Tatarską a Wileńską. Na odcinku tym rozpoczęte zostały przygotowawcze roboty do układania jezdni z kostki kamiennej.

— **Nowe przepisy budowlane.** Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Miejskiego, na którym rozpatrywano m .in. sprawę nowych przepisów budowlanych, opracowanych przez miejskie biuro urbanistyczne. Magistrat przepisy te zatwierdził wnosząc szereg poprawek. M. in. część miasta przeznaczoną na zabudowania, podzielono nie na 7 stref, jak to projektowano, lecz na 6.

W związku z zatwierdzeniem nowych przepisów budowlanych postanowiono zwołać posiedzenie radzieckiej Komisji Technicznej, następnie zaś, w końcu miesiąca, Radę Miejską, która ostatecznie przepisy na zatwierdzić.

Prawdopodobnie nowe przepisy budowlane wejdą w życie już w początkach września r. b.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W związku z organizacją Koła Oficerów Rezerwy i byłych Ochotników 13 p. ułanów Wileńskich**, Zarząd Koła usilnie prosi wszystkich oficerów rezerwy i byłych ochotników pułku z czasów wojny 1918—1920 roku o podanie swoich adresów na ręce sekretarza ppor. rez. Stefana Wasilewskiego, Wilno, ul. Mickiewicza Nr 15 m. 25.

SPRAWY SZKOLNE

— **W roku szkolnym 1938-39** przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich** dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor.

Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do dnia 25 sierpnia 1938 roku i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28 codziennie w godz. 10—12.

— **Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. Ks. P. Skargi** z prawami gimnazjum państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczniów(nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III, oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium. Egzamin wstępny 1 września br.

— **O przyjmowaniu młodzieży do Gimnazjum Związku Osadników w Wilnie.** Zw. Osadników w bieżącym roku szkolnym otwiera w Wilnie gimnazjum koedukacyjne ogólno - kształcące. Do gimnazjum będą przyjmowani kandydaci po ukończeniu 6 od działów szkoły powszechnej oraz złożeniu egzaminów przewidzianych przy wstąpieniu do gimnazjów państwowych, ewentualnie na podstawie zaświadczenia, wydanego przez dyrekcję gimnazjum innego, iż kandydat (ka) egzaminy wstępne złożył (ła), a nie został (a) przyjęty (a) z braku miejsca.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 26 sierpnia b. r. o godz. 8.

Podanie o przyjęcie do gimnazjum należy złożyć najpóźniej do dnia 24 sierpnia b. r. załączając: świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, 2 fotografie oraz 10 groszowe znaczki pocztowe, jako dowód wpłaty 10 zł tytułem opłat egzaminacyjnych.

Podania przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Rady Wojewódzkiej Związku Osadników w Wilnie, ul. Zygmuntowska 16, tel. 10-25 codziennie od 10 do 14 za wyjątkiem świąt.

Młodzież przyjęta do gimnazjum może korzystać z burs, które od szeregu lat prowadzi Związek Osadników.

Unieważnienie działaczy litewskich w związku z memoriałem do P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Jak już donosiliśmy swego czasu, grono działaczy litewskich na czele z b. prezesem Staszysem, ks. szambelanem Wiskontem i ks. prof. Czybirasem wystosowało memoriał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie mniejszości litewskiej w Polsce.

Władze administracyjne pociągnęły autorów petycji do odpowiedzialności, skazując około 20 działaczy litewskich na grzywnę.

Skazani odwołali się do Sądu Odwoławczego, który po rozpatrzeniu sprawy wszystkich skazanych uniewinnił. Przeciw ko temu założył kasację prokurator. Sąd Najwyższy dnia 12 bm. sprawę tę umorzył na skutek zrzeczenia się oskarżenia przez naczelnego prokuratora.

W związku z tym sprawa memoriału do P. Prezydenta Rzeczypospolitej ostatecznie została zlikwidowana.

Wystawa futer na Targach Północnych w Wilnie

Firmy futrzarsko-konfekcyjne zgłosiły gotowość uruchomienia na IV Targach Północnych działu konfekcji futrzanej. Zorganizowanie tego działu da możność firmom konfekcyjnym zareprezentowania swych wyrobów przed szerszą rzeszą klienteli.

Jedna z pierwszych zgłosiła swój akces firma „Futerał", posiadająca swe filje w Bydgoszczy, Toruniu i Gdyni. Dla Pań zwiedzających Targi będzie to niewątpliwie jeden z najatrakcyjniejszych działów.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy M. Dowmunta i L. Wołłejki.** W sobotę i niedzielę grane będą w dalszym ciągu dwie kameralne operetki „**Colombina**" W. Rapackiego i „**Pieśni Tyrolu**" Koschata.

Ceny zniżone, wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **Dwa występy Chóru Dana.** W poniedziałek 22 i wtorek 23 sierpnia rb. wystąpi słynny Chór Dana.

Jako soliści ukażą się: Hanna Brzezińska i Adam Wysocki.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

Wiadomości radiowe

DWÓR W JASZUNACH.

Jaszuny przeszły do literatury jako tło romantycznej miłości Juliusza Słowackiego do Ludki Śniadeckiej.

Tam też wyobrażamy sobie zarwycząj i akt „Kordiana" — kiedy to młodziutki chłopiec tęskni do jakiejś wielkiej miłości. Srebrny połysk Mereczanki i srebro księżyca — to naturalne tło do wyznań miłosnych. Słowacki to tylko jedna kartka z historii Jaszun. Bo przecież Śniadeccy, Balińscy... zresztą nie zdradzajmy całej zawartości interesującej prelekcji Ireny Sławińskiej „W domu Śniadeckiego nad Mereczanką" (środa 17 sierpnia, g. 17.45.

RECITAL WILEŃSKIEGO SKRZYPKA.

Utwory skrzypcowe: prześliczna melodia — Glucka, znakomitego reformatora muzyki operowej XVIII w., w układzie Sgambati'ego słynne Wariacje Tartini'ego, wielkiego pierwowzoru późniejszych mistrzów skrzypcowych w nowej redakcji Kreislera oraz „Fantazje" Henryka Wieniawskiego na motywy op. „Faust" Gounoda, wykona prof. Herman Solomonow z akompanjamentem Leopolda Horeck'ego dnia 18 sierpnia o godz. 17.00.

CO ON Z TYM ZROBI?

Premiera oryginalnej komedii angielskiej. Dnia 18 sierpnia o godz. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni występuje z premierą komedii angielskiej „Co on z tym zrobi?" Autorem słuchowiska jest znany już słuchaczom polskim pisarz radiowy — Rudolf de Cordove, którego komedie „Rozwód" i „Doktór Abernethy przyjmuje" osiągnęły w swoim czasie w Polskim Radio duży sukces. W słuchowisku czwartkowym maluje autor z prawdziwym humorem atmosferę życia politycznego Anglii. Widzimy więc premiera potrzebującego pieniędzy dla partii, na której się opiera i bogatego działacza politycznego, poszukującego tytułu, aby ukryć pod nim swe gminne pochodzenie. W żywym dialogu toczy się akcja utworu, której celem jest osiągnięcie porozumienia i uzgodnienia dwuch odmiennych poglądów. Polskiego przekładu komedii dokonała Aniela Zagórska, znana tłumaczka Conrada.

RADIO

ŚRODA, dnia 17 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert symfoniczny. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u speakera" — audycja z płyt w opr. Jerzego Zapaśnika. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Coś miłego dla ucha" — koncert rozrywkowy. 16.45 „Bitwa warszawska". Cz. II. 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego 17.00 „Skradziony list" — słuchowisko wg. N. A. Poe w opr. Jerzego Putramenta. 17.45 Z naszego kraju: „W domu Śniadeckiego nad Mereczanką" — pogadanka Ireny Sławińskiej. 17.55 Program na czwartek. 18.00 Ściacz — miasto kwiatów — pogadanka. 18.10 Koncert kameralny. 18.45 Przygody Sindbada Żeglarza — baśń. 19.00 Duety w wyk. Wandy Łozińskiej i Eugenii Hoffmanowej. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Od śliniaczka do smokinga" — koncert rozrywkowy. W przerwach: Trzy skecze. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia" (8 audycja) „Podziemne nurty razy". 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 18 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Z oper włoskich. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Audycja dla dzieci: „Pies w służbie u ludzi" — opowiadanie B. Dyakowskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Oktet (z harfą) Stefana Rachonia. 16.45 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.55 Spółdzielnie rybackie. 17.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Hermana Solomonowa. 17.20 Mistrzowie organów. 17.45 „Targi północno-wschodnie w Wilnie" — pogadanka Eugeniusza Piotrowicza. 17.55 Program na piątek. 18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton. 18.10 Koncert w wyk. Chóru „Cecylia". 18.30 Premiera słuchowiska „Co on z tym zrobi". 19.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena w wyk. J. Hoffmana. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Z krajów południa" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Krab" — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Przed siewami ozimin" — pogadanka prof. Wacława Łastowskiego 21.10 Mozaika muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu

Dramat samobójczy

W majątku Jurkiszki pod Mejszagołą popełnił wczoraj samobójstwo, strzelając z rewolweru w pierś, bawiący tam w charakterze gościa p. Andrzej Daszkiewicz z Cieszyna.

Desperata przewieziono natychmiast autem do Wilna i umieszczono w szpitalu św Jakuba. Jak zdołaliśmy się poinformować stan p. Daszkiewicza jest ciężki, aczkolwiek nie beznadziejny.

Powodów samobójstwa dotychczas nie ustalono. (c)

KSIĘŻNICZKA NA WAKACJACH.



Zdjęcie przedstawia 11-letnią księżniczkę belgijską, Józefinę Charlottę, nad morzem, gdzie spędza tegoroczne ferie.

REKORDOWA RAKIETA.



Dwaj młodzi amerykańscy specjaliści w dziedzinie doświadczeń z materjałami wybuchowymi, Parsons i Forman, czynią próby nad nową rakietą, która przy pomocy powtarzających się w czasie lotu wybuchów ma osiągnąć rekordową wysokość.

LATAJĄCA ŁÓDŹ.



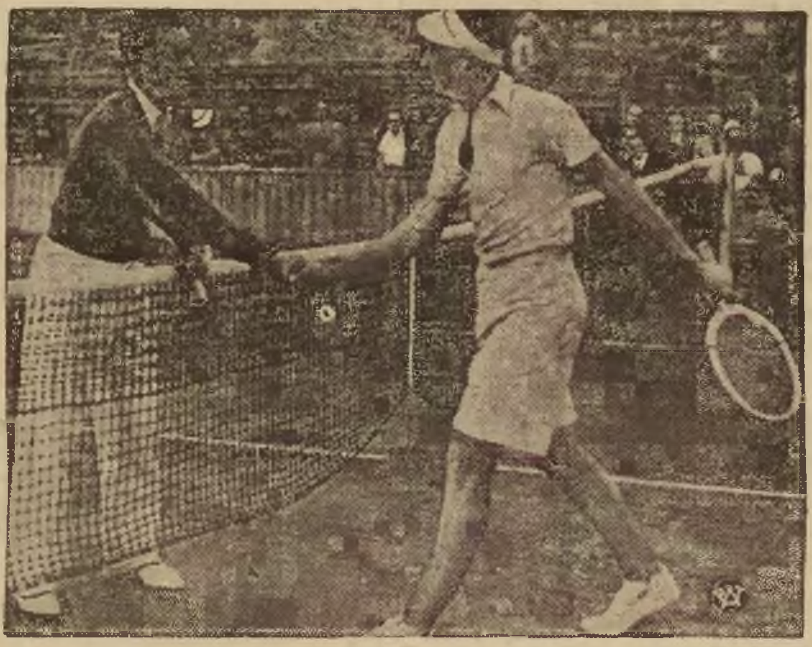
Młody wynalazca francuski, René Morin, skonstruował nowy środek komunikacyjny. Jest to coś pośredniego pomiędzy łodzią i samolotem.

NA TLE ZAMKU PAPIEŻY.



Zdjęcie przedstawia moment, gdy w czasie tegorocznego święta winobrania procesja przechodzi pod sławnym zamkiem papieskim w Awin.

Ze sportu



Z meczu tenisowego Polska — Jugosławia o puchar Europy Środkowej. Hebda i Smerdu (Jugosławia). Mecz został wygrany przez Polskę w stosunku 6:0.



Znana łuczniczka polska Janina Kurkowska-Spychajłowa, która odniosła poważny sukces na mistrzostwach w Londynie.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 16 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	15.50	16.—
„ II „ 670 „	14.50	15.—
Pszenica I „ 748 „	—	—
„ II „ 726 „	—	—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (pást.)	—	—
Owies I „ 468 „	—	—
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	29.—	30.—
„ „ „ I 0—65%	26.—	27.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	18.50	19.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	39.—	40.25
„ „ „ I-A 0—65%	38.75	39 25
„ „ „ II 30—65%	31.75	32.50
„ „ „ II-A 50—65%	24.75	25.25
„ „ „ III 65—70%	19.—	20.—
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	8.—	8.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.—	10.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	45.—	46.—
Len trzepany Wołożyn	155[illegible].—	1600.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	70[illegible].—	740.—
„ Wołożyn	—	—

Celem uniknięcia zwłoki

W WYSYŁCE CZASOPISM I DOKŁADNEGO WYKONANIA DANEGO NAM ZLECENIA, PROSI WYDAWNICTWO SZANOWNYCH PT. PRENUMERATORÓW O

wczesne, dokładne i czytelne podawanie zmiany adresu.

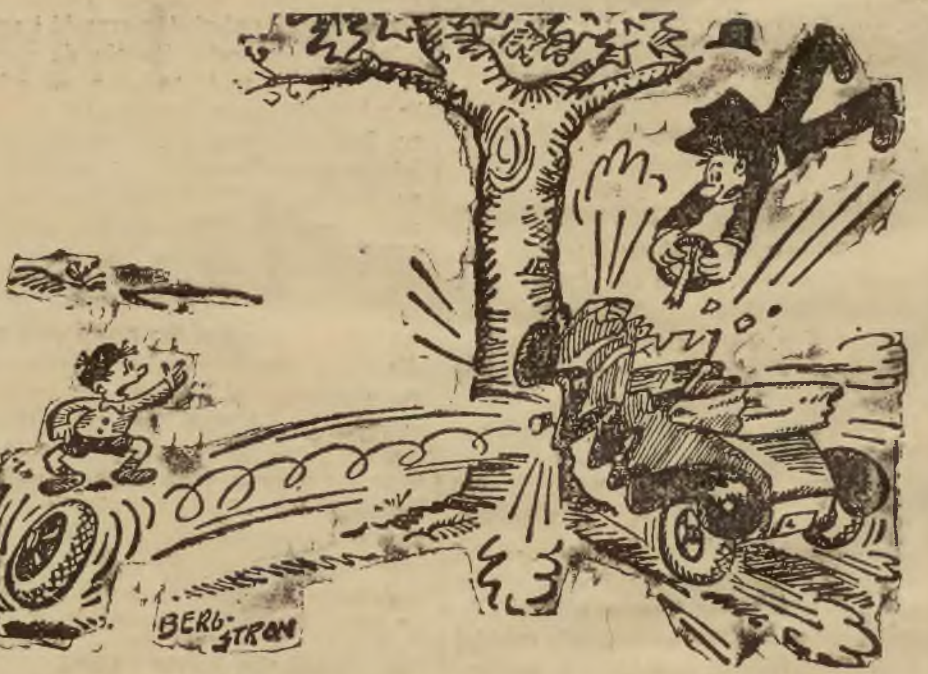
„Kurjer Wileński"

Ogłoszenie

Zarząd likwidacyjny Spółdzielni „Dom Ludowy w Świrze" w związku z likwidacją Spółdzielni wzywa wierzycieli do zgłaszania się codziennie od godz. 8—9 w lokalu Domu Ludowego w Świrze z dowodami należności w ciągu dwóch tygodni od daty ogłoszenia.

Leonard Sielewicz
członek Zarządu Likwid.

Dr Bolesław Habdank
członek Zarządu Likwid.



— Czy nie potrzebuje pan przypadkiem jeszcze tego koła?



— Obraz tutaj umieściłem, aby kury się przelękły!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis